№ 35. Kraków, 14 Lutego—Środa. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 13 lutego.

Wczorajsze telegraficzne i listowne doniesienia o ostatnich naradach i uchwałach Koła polskiego w Wiedniu nie są wcale pocieszające. W jednej z tych uchwał widzimy niepojęty brak stanowczości, skutkiem którego uchwała traci wszelką cechę czynu, a staje się czysto akademickiem wypowiedzeniem zdania — w drugiej, wprawdzie jeszcze nie uchwale, ale zapowiedzi uchwały, widzimy niemniej niepojęty kompromis między autonomicznem sumieniem naszego poselstwa, a centralistyczną dążnością ustawodawstwa Rady państwa.

Znane jest nasze stanowisko w sprawie noweli szkolnej. Jak państwowa ustawa o szkołach ludowych z 14 maja r. 1869 była zamachem na ostatnie strzępki samorządu, jakie się w grudniowej konstytucyi ostały, była jaskrawem przekroczeniem konstytucyjnego zakresu Rady państwa, a wdarciem się w poręczony konstytucyą zakres ustawodawczy Sejmu, wskutek czego ówczesna delegacya z protestem opuściła Radę państwa — tak też uchwalenie obecnej noweli szkolnej, która zamiast „zasadniczych postanowień“ dalsze szczegóły ustawodawstwa szkolnego normuje, byłoby niewątpliwie złamaniem praw Sejmu i kraju w stopniu jeszcze wyższym. Uznaje to cała delegacya polska — a wobec tego najnaturalniejszym zdawał się w Kole wniosek przejścia do porządku dziennego. Skoro bowiem poselstwo nasze już przy uchwalaniu ustawy z r. 1869 odmawiało Radzie państwa prawa uchwalania takiej ustawy, a od tego czasu w konstytucyjnym ustroju monarchii nic się nie zmieniło — toż oczywiście bez popełnienia rażącej niekonsekwencyi, nie możemy dziś za ustawą taką głosować. To jest jedynie zasadnicze stanowisko — a tam gdzie chodzi o prawa kraju, zasadniczego stanowiska opuszczać nie można.

Już wniosek o wyłączenie Galicyi z pod mocy obowiązującej tej noweli był poniekąd ustępstwem z tego zasadniczego stanowiska. Bo skoro jedna ustawa konstytucyjna obowiązuje całą monarchię — co jest naruszeniem prawa dla Galicyi, będzie niem także dla Czech, Tyrolu, Styryi i t. d. Wszakże mogli sobie nasi posłowie rzecz tę tak wytłumaczyć, że skoro posłowie innych prowincyj pragną wydania dla nich takiej noweli, i w autonomicznem swem sumieniu nie czują się tem zaniepokojeni, to my nie powinniśmy im w tem przeszkadzać, i zastrzegłszy nasze stanowisko, wyłączywszy Galicyę, możemy śmiało za nowelą głosować. Dlatego rozumieliśmy jeszcze wniosek posła Hausnera, który żądał, aby cała nowela nie miała do Galicyi zastosowania. Ale nie rozumiemy powziętej uchwały, iż mają być wyłączone specyalnie dla Galicyi niektóre paragrafy! Tu bowiem nie chodzi o to, co nam praktycznie dogadza lub nie — lecz o to, ażeby prawa kraju i jego reprezentacyi nie były naruszone, i żebyśmy, zastrzegłszy należycie i uratowawszy te prawa, mogli potem w Sejmie z nich korzystać przez uchwalenie takiej ustawy szkolnej, którаby naszym stosunkom całkowicie odpowiadała.

Nie dość jednak na tem, że poselstwo nasze przez powzięcie tej uchwały zeszło z zasadniczego, a w tym wypadku jedynie politycznego stanowiska, ale jeszcze zdaje się, że jest ono gotowem swej uchwale o wyłączeniu Galicyi z pod pewnych przepisów noweli odjąć wszelką praktyczną doniosłość. Poseł Hausner wnosił, ażeby oświadczyć rządowi i sprzymierzeńcom naszym w obu Izbach Rady państwa, iż wyłączenie to jest warunkiem, od którego zależy głosowanie posłów polskich za nowelą. Uchwała nad tym wnioskiem została odroczona. Nie znamy motywów tego odroczenia — ale wyznajemy, że napełnia nas ono obawą, iż będzie ubiciem wniosku. Nie raz już taki bywał skutek odroczeń. A jeżeli ta obawa się sprawdzi — cała uchwała o „wyłączeniu“ stanie się iluzyą. Staną znowu przed nami z faktami w Izbie wyższej dokonanemi — znowu nas zaklną na solidarność prawicy — znowu nam zaćmią oczy straszydłem upadku ministerstwa — i my znowu poczyniwszy wszelkie platoniczne, czysto teoretyczne zastrzeżenia, podamy rękę do aktu, ścieśniającego więcej jeszcze niż dotąd samorząd naszego kraju.

Dalsze sprawy, jakie zajmowały nasze poselstwo na ostatnich dwóch jego posiedzeniach — były sprawami ściśle kultury krajowej — jedną z nich bowiem była ustawa rybołowcza, drugą ustawa komasacyjna. Co do wszelkich spraw kultury krajowej, kompetencya Sejmu jest niewątpliwa. Oznacza ją al. 1 ust. I. §. 18 statutu krajowego, w której czytamy: „Za sprawy krajowe uznaje się: I. Wszelkie postanowienia dotyczące 1. kultury krajowej...“ To słowo „wszelkie“ ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa z d. 21 grudnia 1867 roku tłomaczyła najobszerniej, gdy w §. 11 lit. k do zakresu działania Rady państwa zalicza „ustawodawstwo karne, policyjno-karne i cywilne z wyjątkiem ustawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych i o tych sprawach, które z mocy statutów krajowych i tej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania Sejmów“. Skoro zaś do zakresu działania Sejmów według statutu krajowego należą wszelkie sprawy kultury krajowej, skoro ustawa rybołowcza i komasacyjna są ściśle sprawami kultury krajowej — przeto nawet te postanowienia w sprawach rybołostwa i komasacyi, które wchodzą w zakres cywilnego i karnego ustawodawstwa, nie do Rady państwa należą, ale do Sejmów. Rządowe projekty ustaw w tym względzie powinne być do Sejmów wnoszone — a Rada państwa nie ma prawa uchwalania tych projektów.

Koło polskie, gdy przed paru tygodniami obradowało w sprawie ustawy komasacyjnej nie uwzględniło tych zarzutów, z autonomicznego stanowiska najsłuszniej podnoszonych i zgodziło się na to, by ustawa ta w Radzie państwa poddaną była szczegółowym obradom. Przy ustawie rybołowczej jednak — przypomniało sobie Koło zasadę autonomiczną i statut krajowy i ustawę o reprezentacyi państwa i uchwaliło zaraz przy pierwszem czytaniu zastrzedz to autonomiczne swoje stanowisko. Ale schwytane zaraz na gorącym uczynku niekonsekwencyi, bo co się odnosi do rybołowczej ustawy, to w tym samym stopniu odnosi się i do komasacyjnej — postanowiło tę drugą ustawę ponownie wziąć pod obrady. Zdawałoby się z tego, że myśli naprawić błąd pierwotny — tymczasem jak z wczorajszego telegramu i z otrzymanego dziś prywatnego listu wnosimy, Koło dopatrzyło w ustawie liczne dobre strony praktyczne i prawdopodobnie za nią się oświadczy.

Są to wszystko wiadomości bardzo smutne... Reprezentacya kraju naszego, gdyby opuściła stanowisko autonomiczne, gdyby dozwoliła na ścieśnianie nawet tego skąpego zakresu samorządu ustawodawczego, jaki grudniowa konstytucya Sejmom przyznała, straciłaby wszelki grunt pod nogami i wszelką racyę bytu. Miejmy nadzieję, że w ostatniej chwili ten niby utylitarny prąd ustąpi jedynie u nas możliwej polityce autonomicznej.

Krajowa Rada górnicza.

Na dniu 8 i 9 b. m. odbyła krajowa Rada górnicza w Wydziale krajowym swe doroczne posiedzenie pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego, dra Franciszka Hoszarda, który zastępował nieobecnego prezesa Rady, dra Józefa Wereszczyńskiego. W obradach brali udział członkowie Rady: pp. Alth, Klobassa, Gorajski, Fedorowicz, Kreutz, Łomnicki, Niedźwiedzki, Wachtel, Wolfahrt, Walter, Radziszewski i inżynier górniczy Wydziału krajowego, Syroczyński.

W skutek sprawozdania komisyi naftowej z postępu robót wykonawczych w szybach i otworach świdrowych subwencyonowanych z funduszu krajowego, powzięła Rada następujące uchwały:

1) zwrócić uwagę Wydziału krajowego na potrzebę zażądania od właścicieli kopalni nafty w Ropiance, pobierających subwencyę na pogłębienie otworu świdrowego, energiczniejszego popędu rozpoczętego wiercenia tak, aby przynajmniej o 30 metrów szyb co pół roku pogłębiano;

2) zwrócić uwagę Wydziału na potrzebę wymagania od p. Tomasza Winnickiego i spółki podjęcia na nowo robót w subwencyonowanym szybie w Berehach;

3) zgodzić się na zawieszenie robót w chodniku szybu w Hajniku p. dra Federowicza, a resztę subwencyi (1070 złr.) przeznaczyć na nowy szyb tamże;

4) zalecić Wydziałowi krajowemu udzielenie dalszej subwencyi p. Chylińskiemu i spółce w ilości 1000 złr. na pogłębienie, oczyszczenie i odwodnienie szybu;

5) zarezerwować z funduszu przeznaczonego w r. b. na badania głębszych pokładów kwotę 1000 złr., celem subwencyonowania szybu pana Jankowskiego w Męcinie, po dosięgnięciu 243 metrów głębokości.

W sprawie udzielania nowych subwencyj na badanie głębszych pokładów ziemi uchwalono:

1) zalecić Wydziałowi krajowemu zbadanie naftonośnych pokładów w okolicy Doliny i Jaworowa przez wykonanie 3 lub 4 płytszych otworów świdrowych do głębokości 30 metrów pod napływowymi pokładami w pasie śladów naftowych, w poprzek kierunku warstw z tą uwagą, że po dokonaniu pierwszych dwóch wierceń, komisya naftowa poczyni dalsze wnioski;

2) w załatwieniu podania p. Szczepanowskiego, o subwencyę na kopalnię w Krygu, odesłać prośbę do komisyi naftowej do sprawozdania, w którem należy objąć całą okolicę między Gorlicami, Bieczem, Wójtową i górzystym terenem od południa.

W sprawie badań chemiczno-technologicznych przeróbki produktów naftowych, uchwalono, na wniosek p. Dra Radziszewskiego, kontynuować rozpoczęte przez p. Nawratila studya w laboratoryum uniwersytetu lwowskiego.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad rozporządzeniem ministerstwa skarbu, odmawiającem przemysłowi naftowemu w Galicyi ulg żądanych rezolucyą Sejmu krajowego uchwaloną na sesyi zeszłorocznej. Pp. Wolfahrt, Gorayski i Fedorowicz, przemawiali usilnie za potrzebą podniesienia cła od nafty rumuńskiej i urządzenia ściślej kontroli w pasie granicznym od strony Rosyi i Rumunii i przypominali znaczne ulgi, jakich w transporcie kolejowym doznają produkta naftowe w innych państwach, a mianowicie w Rosyi. Rada górnicza uchwaliła przedłożyć w tym przedmiocie za pośrednictwem Wydziału krajowego memoryał tak rządowi, jak i Kołu polskiemu w Wiedniu, a wypracowanie tegoż poruczyła pp. Wolfarthowi, Gorayskiemu, Fedorowiczowi i Klobasie.

W sprawie zawodowego górniczego wykształcenia, uchwalono prosić Wydziału krajowego o wyjednanie u ministerstwa oświaty zmiany planu nauk na pierwszych dwóch latach przygotowawczych politechniki lwowskiej o tyle, ażeby technicy po ukończeniu drugiego roku techniki, mogli się zapisywać na trzeci rok akademii górniczej w Leoben. Oprócz tego, poruszono myśl założenia niższej szkoły górniczej w kraju i polecono wypracowanie statutu, oraz programu nauk tej szkoły pp. Wachtlowi i Klobasie.

Na cele badania głębszych pokładów ziemi w naszym kraju, uchwaliła Rada ze względu na wysokie opodatkowanie przemysłu naftowego, a tem samem, zwiększenie dochodów skarbu państwa, żądać od c. k. rządu subwencyi rocznej w ilości 20,000 złr.

Postanowiono prosić Wydziału krajowego o obmyślenie wspólnie z bankiem krajowym sposobu udzielania kredytu przedsiębiorstwom naftowym i górniczym. Wreszcie na wniosek p. Gorayskiego, uchwalono ze względu na zbliżającą się nową kadencyę sejmową, polecić komisyi naftowej wypracowanie planu, w jakim kierunku należy używać subwencyi krajowej, przeznaczonej na badania głębszych pokładów ziemi.

Komisya geologiczna Rady górniczej, uchwaliła poruczyć:

1) Dr. Stanisławowi Olszewskiemu, sporządzenie monografii górniczej obszaru naftowego Ropa-Łosie-Siary-Męcina, z przeważnem uwzględnieniem stosunków występywania nafty w odkryciach obecnych i dawniejszych.

2) Dr. Zuberowi, szczegółowe zbadanie, opis i kartograficzne przedstawienie obszaru karpackiego, położonego na wschód i południe od terenu, który był przedmiotem badań poruczonych mu w latach 1881 i 1882, aż do granicy Bukowiny i Węgier.

3) Dr. Szajnosze, zbadanie szczegółowe, opis i kartograficzne przedstawienie poprzecznego pasu Karpat zachodniej Galicyi między granicą Śląską a południkiem 17 ze szczególniejszem uwzględnieniem tych stosunków, które mogłyby się przyczynić do wyjaśnienia kwestyj geologicznych w Karpatach wschodnich i z dokładnym opisem wszystkich przy budowie kolei transwersalnej we wspomnionym terenie powstających odsłonięć.

4) Dr. Dunikowskiemu zbadanie szczegółowe, opis i kartograficzne przedstawienie poprzecznego pasu karpackiego zachodniej Galicyi na południe od Andrychowa i Wadowic, a na wschód od południka 17, położonego, ze szczególniejszem uwzględnieniem tych stosunków, które przyczynićby się mogły do wyjaśnienia spornych kwestyj w Karpatach wschodnich — oprócz tego zaś zwiedzenie i opis dokładny wszystkich odsłonięć powstałych przy robotach ziemnych kolei transwersalnej na trasie między południkiem 17 a Nowym Sączem.

5) Prof. Łomnickiemu, zwiedzenie i opis dokładny wszystkich odsłonięć kolei transwersalnej między Stanisławowem a Husiatynem.

6) Nadkomisarzowi Walterowi zwiedzenie we wschodnich Karpatach dawniej już opisanych odsłonięć i kopalń, których podobne zwiedzenie dla ostatecznego rozstrzygnięcia spornych kwestyj ge-

---

Juliusz Cezar.

(Shakespeare'a.)

Studyum.

(Ciąg dalszy.)

Brutus! — Tego pokochał Shakespear, tego wyrzeźbił doskonale, tego na pierwszym postawił planie, dał mu tragiczność i fatalność w rękę, dał moc, dał charakter, przejrzysty nawet w pomrokach spisku, dał ten dar pociągający i sympatyczny, słowem, Brutusa zrobił bohaterem dramatu! Słusznie żeby dzieło nosiło i imię bohatera, wówczas i Cezar, będąc uboczną postacią, nabrałby tragiczniejszego znaczenia, tak jak jest, przypuścić chyba trzeba, że Shakespeare z szczególną miłością i najpierw opracował sobie charakter Brutusa, a potem jako rzecz nieuniknioną dodał rolę Cezara. Dlaczego wszystko co Juliusz zdziałał, pokrywa głuche milczenie, a Cezar wstępuje na scenę tylko, jedynie z dumą swoją, która, ponieważ nic nie wyraża w dramacie, niewiadomo zkąd mu się wzięła i wydaje nam się raczej próżnością, a stałość, o której on sam mówi, uporem? Zresztą i ta niewzruszoność Cezara nie ma dostatecznej powagi, kiedy daje się uwieść gładko wyłożonemu przez Decyusza snowi Kalpurni. Jedną przecież okolicznością obronił Shakespear silną wolę i stałość Cezara. Musiał on przeczuwać, że go coś na Kapitolu mogło spotkać, kiedy przedtem napisał testament. Ufny jednak w to, że Cezar większym jest od niebezpieczeństwa, poszedł i padł, i to jest jedyna chwila, w której Juliusz jest sympatyczny! Wszystkie pochwały, które mu z mównicy sypie Antoniusz, choć słuszne i prawdziwe, choć czułe i tkliwe, nie robią wrażenia, bo słuchając chwiejnego, gnącego się ku wszystkim stronom Marka, nie moglibyśmy przysiądz, co przez niego mówi: prawda czy zdolność oratorska? Za to parę słów wspomnienia o Cezarze, czasem tylko wykrzyk przytłumiony Brutusa — goręcej mówią o nim, i dają przeczuwać, że musiał być wielkim, kiedy tak długo, tak ciężko ważyła się stanowcza decyzya w sercu Rzymianina. To jednak nie wystarcza dla wywołania z przeszłości całości bohaterskiego charakteru. Dlaczego autor nie raczył dać Cezarowi choćby jednego monologu, żeby choć jedyny raz mówił bez świadków, bez pochlebców grona, bez ścigających oczu spiskowców, bez uniżonych odpowiedzi Marka, bez trwożnych próśb Kalpurni! Ani razu! Nigdy sam! Nigdy ze sobą tylko! Zawsze na tle krępującem go, na tle, które mu nie pozwala być tem czem jest, a zmusza grać swą rolę z ciągłą pamięcią na niebezpiecznych widzów. Jeśli więc nie widzimy Cezara ani razu mówiącego z duszy, mówiącego o sobie z sobą, otwierającego głębię swego ducha, spowiadającego się niejako z prawdy swego ja; jeśli widzimy go zawsze w jego zetknięciu z drugimi, podrażnionego i w przeciwieństwie z sobą, zatem — nie znamy Cezara! Zatem w dramacie — Cezar, ani razu nie jest Cezarem! Zatem z szekspirowskiego Cezara, nie możemy mieć wyobrażenia dokładnego i prawdziwego o Cezarze historycznym! I — dzięki tej okoliczności, postać wielkiego geniusza czasu staje znów przed nami wielka i piękna, choć w dramacie poznaliśmy tylko chwilkę ostatnią jego życia zaledwie rzuconą.

Dlaczego jednak Shakespeare nie dał Juliuszowi przyjść do słowa, dlaczego nie pozwolił mu opowiedzieć stanu wewnętrznego, w jakim się rzeczywiście, przed wyjściem do senatu znajdować musiał? Czyżby się lękał, aby w takim monologu Cezar nie wydał się za wielkim i nie zyskał czasem sympatyi u widzów? Zapewne dlatego. Całe światło, współczucie, tryumf miały się dostać Brutusowi; nie można więc było drugiego słońca na jednym i tym samym horyzoncie zapalić, bez ujęcia pierwszemu jasności i potęgi? Czyżby sam Brutus nie był większym jeszcze, gdyby większego Cezara był pokonał, niż on nim jest w sztuce? Może być, ale tu chodziło o to, aby uwielbienie dla Brutusa nie było równem współczuciu dla Cezara, a Shakespeare chciał, aby i w sercach słuchaczy Brutus Cezara zwyciężył! Dlaczegóż jednak to szczególne upodobanie w spiskowym, który ostatecznie morderczy czyn spełnia? To już jest czysto szekspirowskie. Znamy przecież upodobanie jego w charakterach złożonych w swej istocie, podwójnych jakby; rozdwojonych i w sprzeczności żyjących wewnętrznej. Cezar i Brutus. Któryż z nich był takim? Cezar nie. Więc musiał ustąpić z pierwszego miejsca w sztuce. Jego duch owszem był jednolitą całością; dążył do szczytu, czuł się szczytu godnym, i wiedział, że się godnie utrzymać potrafi, ufał tylko sobie, duma jego szczęśliwą była, że żył w tych właśnie czasach, kiedy monarchia stała się potrzebną; tron był dla niego raczej wyżyną ducha niż stopniem wyniesienia; szedł więc spokojnie do celu ale stanowczo, szedł nierozdwojony w duchu zazdrością nawet, bo obok siebie nie widział nikogo, ktoby mu mógł drogę zastąpić. Czy rzeczywiście dążył do despotyzmu, trudno odgadnąć, wiemy jednak, że tyrania jest podejrzliwą i zapobiegliwą, a Cezar takim nie był; ostrzeżony od wieszczka o nieszczęsnym „Idusie marca“, nie rozesłał szpiegów, aby wyśledzili, jak biją serca Rzymian, a po śnie Kalpurni kazał tylko zapytać Augurów, przestając na objawieniu bogów. Sam Brutus nie wiedział przecież, do czego ostatecznie Cezar dąży, kiedy się sam siebie pyta:

„ . . . . Mamyż
„Mu dać koronę? Jeśli mu ją damy,
„Będzie mógł stać się niebezpiecznym...
„ . . . . Nie widziałem wprawdzie
„Ażeby kiedy namiętność w Cezarze
„Przeciwważyła uczucie słuszności.“

Korona jednak ma *błysk* odurzający i działa silnie na dumę, a władzy szepcze o coraz szerszych polach dla siebie, o coraz ciaśniejszych dla rządzonych, zatem postanowił Brutus „zapobiedz temu, aby się nie stało co się stać może!“ — Jednolitość ducha Cezarowego objawia się w ostatnim jego, jakby nakazie własnemu losowi: „Stań się więc dolo Cezara!“ W chwili skonu nawet nie było w nim rozdwojenia rozpaczy. Cezar był ulany jak posąg olimpijskiego Boga z jednego kruszcu bez żadnej kropli odmiennej! Mógł był o sobie powiedzieć jak Lear:

„Król w każdym calu!“

(Tylko że Lear nie mówi tego o swoim duchu, tylko o swojem położeniu.) W takiej więc jednolitości wewnętrznej nie mógł Cezar przypaść do serca Shakespeare'owi. A Brutus? — Szlachetny, miłujący ojczyznę nad wszystko, kochający Cezara jak osobisty przyjaciel, w jakiejże naraz uczuwa się walce? Cezar dąży do korony, korona go zmieni w tyrana! wolność, ojczyzna, upadną! Więc fatalne pytanie: Cezar czy Rzym? przyjaciel czy rodacy? Na jednej z dwóch szal leży śmiertelny wyrok; jak którą nazwać? Straszna chwila dla serca, które nie zna bezcelowych uniesień, którego cel leży po za sprawami prywatnemi, co widzi ogół i zapatrzony w niego, krzyku własnego bólu nie czuje, co natęża słuch, aby chóry ludzkości usłyszeć i głuchnie dla jednego, choćby drogiego dźwięku! Takie rozdwojenie rozrywało pierś Brutusa, gdy błądził w cieniach nocy! Shakespeare podsłuchał szepty jego niepewności i wybrał go na bohatera, gdy mu się Brutus do takiego stanu duszy przyznał:

„Między spełnieniem okropnego czynu,
„A pierwszem jego wszczepieniem się w umysł,
„Wszystko pośrednie jest jako fantazma,
„Lub sen straszliwy; duch wtedy odbywa
„Walną naradę z wszystkiemi władzami,
„I całe wnętrzne jestestwo człowieka,
„Jakoby małe królestwo,
„Zostaje w stanie chorobliwym buntu.“

I Brutus został bohaterem. Cały swój geniusz, całą moc wyrażenia, delikatne wycieniowanie charakteru, spokój doskonałości, wszystko przelał Shakespeare na tę prawdziwie tragiczną postać. Brutus z gruntu szlachetny, niezdolny do żadnego nędznego czynu, nie śmie jeszcze przyznać sam w sobie tego, co w jego umyśle wzrasta, nie wierzy jeszcze połyskom, które mu świtają jak przez mgłę, nie chce im wierzyć i udaje sam przed sobą, że jest jeszcze spokojny, że niby nic. Niestety! Inni, skorsi do gwałtownego czynu, i mniej miłujący Cezara, więcej już wiedzą, i nietylko wiedzą, ale już działają! Brutus bez żadnej zawziętości osobistej sądzi w duchu Cezara, ale tego, co o nim myśli, nie śmie sam sobie nawet powiedzieć stanowczo. On wie, że jego słowo będzie dla niego samego wyrokiem. Kassyusz bada go i chce go wyrozumieć, bo zmiana wewnętrzna i w obejściu już się przebija, a Brutus mu odpowiada:

„ . . jeślim wzrok pokrywał chmurą,
„To nie dla czego innego, jak tylko
„Dla utajenia wnętrznych niepokojów.
„ . . Miotany jestem od pewnego czasu,
„Rozmaitemi troskami, myślami,
„Mojej jedynie głowie właściwemi;
„Biedny Brutus sam z sobą w niezgodzie!“

(C. d. n.)

ologicznych, dotyczących całej budowy Karpat, a przeważnie pokładów naftonośnych jest konieczne.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

IV.

Stan pożyczek tabularnych, wydanych w listach zastawnych, tak się przedstawia: Z końcem grudnia 1881 było wydanych 5-procentowych pożyczek wymierzonych na podstawie iloczynu podatkowego na 573 hipotekach w sumie 11,744.600 zł. Po strąceniu 30 hipotek w sumie 468.400, które do uzyskania wyższej pożyczki na żądanie właścicieli zostały oszacowane, pozostało 543 hipotek z sumą 11,276.200 złr.

Na podstawie oszacowania. włącznie z powyższemi 30 było 789 hipotek z sumą 32,364.400. Zaś 4 prc. okresowych pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego było na 3 hipotekach w sumie 408.300 złr.

W r. 1882 wydano na podstawie iloczynu podatkowego: na 34 hipotek 5 prc. pożyczek 1,279.900 złr., na 9 hipotek 4 prc. pożyczek 490.500 złr., a na podstawie oszacowunia przez detaksatorów: na 104 hipotek 5 prc. pożyczek 4,722.500 złr., na 31 hipotek 4 prc. pożyczek 1.489.300 złr. Ogółem więc na 1531 hipotek wydano pożyczek 52,249.200 złr.

Hipoteki pożyczek na podstawie iloczynu podatkowego wymierzonych w liczbie 599 obejmują razem: roli morgów 259.990 wartości 23,005.974 złr. (wartość średnia morga 88 złr. 49 ct.) łąk, ogrodów stawów morgów 67.788 wartości 4 miliony 919.600 złr. (średnia wartość morga 72 złr. 57 ct.), pastwisk morgów 38.675 wartości 1 milion 126.700 złr. (średnia wartość morga 29 złr. 13 ct.) wreszcie lasów morgów 350.875 wartości 6,139.313 złr. (średnia wartość morga 17 złr. 50 ct.), razem morgów 717.328 wartości 35,191.587 złr. Budynki reprezentują wartość 1,546.041 złr. (7·23 prc. wartości gruntowej). Ogółem wynosiła więc wartość hipotek 37,737.628 złr. w. a.

Zaś na podstawie oszacowania wymierzonych pożyczek, jest 932 hipotek, które obejmują ról 422.985 m. wartości 48,201.208 złr. (średniej wartości morga 113 złr. 96 ct.). Łąk, ogrodów, stawów 90.363 m., wart. 9.932.774 (średn. wart. 109 złr. 92 ct.). Pastwisk 47.788 m., wartości 2,667.038 złr. (śr. w. 55 złr. 81 ct.) Lasów 432.735 m., wart. 14,216.915 złr. (średn. wart 32 złr. 85 ct.) Razem morgów 993.871 wartości 75,017.935 złr.

Różnica więc średniej wartości morgi według iloczynu podatkowego a oszacowania przez przysięgłych detaksatorów tak się przedstawia:

Oszacowano średnią wartość morgi ról, o 25 złr. 47 ct. wyżej, łąk, ogrodów, stawów o 37 złr. 35 ct. wyżej, pastwisk o 26 złr. 68 ct. wyżej, lasów o 15 złr. 35 ct. wyżej. Widzimy więc, że role oszacowane około 20 prc., łąki, ogrody, stawy około 30 prc., pastwiska około 49 prc., lasy około 48 prc. wyżej.

Budynki przy pożyczkach na podstawie iloczynu warte są 2,546.041 zł., czyli 7·23 prc. wartości gruntowej, zaś przy pożyczkach na podstawie oszacowania13, 944.819 złr. czyli 18·59 prc. wartości gruntowej.

Ogółem na 1531 hipotek, o 1,711.199 morgach, wartości 126,700.380 złr. wydano 5 prc. pożyczek 49,643.000 złr., 4 prc. 2,606.200 złr., z tych ostatnich na konwersye 1,067,700 złr.

Pożyczki te w sumie 52,249.000 poprzedzone są hipotecznie przez resztę pożyczek w listach zastawnych 4 prc, poprzednio udzielonych 5 milionów 993.874 złr. oraz inne ciężary 947.999.

Z wykazanej więc wartości hipotek Towarzystwo (wraz z poprzedz. ciężarami) wyczerpało razem 59,191.073 złr. czyli *46·71 prc.* wartości.

W zastępstwie pożyczających w r. 1882 spłaciła dyrekcya reszty poprzednich pożyczek 4 prc. 7.649 złr., a obcych ciężarów 1,838,040 złr. razem 1,845.689 złr. W trzynastu latach od r. 1869 do 1881 spłacono w ten sposób 5,322.200 złr. W r. 1881 skonwertowano 5 prc. na 4 prc. pożyczek 306.400 zaś w r. 1882 628.900 złr.

Stan pożyczek 4 prc. jak i 5 prc. bezokresowych niespłaconych z końcem r. 1881 wynosił 18,243.080 złr 23 ct. Z tej sumy umorzono w ciągu r. 1882 w planie 491.624 złr. $10^1/_2$ ct., nad plan 487.747 złr. $53^1/_2$ ct., zostaje razem wierzytelność 17,263.718 złr. 50 ct. Dodawszy do tego reszty pozostałe od losowań 41 złr. 50 ct., otrzymamy stan wierzytelności pożyczkowych z końcem grudnia 1882 r. w kwocie 17,263.760 złr.

Listów zastawnych było w obiegu z końcem 1882: 4 procentowych na 347.760 złr., 4 prc. nowych 7,010.500 złr., 5 prc. bezokresowych na 9,905.500 złr. Razem stan bierny wynosi jak stan czynny 17,263.760 złr. w. a.

Stan pożyczek 5 proc. okresowych niespłaconych wynosił z końcem grudnia 1881 roku, 29.281.150 złr. 68 cnt. W r. 1882 wydano pożyczek na 6.002.400 złr. Razem stan wynosił 35.283.550 złr. 68 cnt. Z tej sumy umorzono w r. 1882: w planie 380.698 złr. 44 cnt., nad plan 613.753 złr. 44 cnt. więc zostaje wierzytelność 34.289.098 złr. 71 cnt. Dodawszy do tego resztę pozostałą od losowania w kwocie 75 złr. 84 cnt., otrzymamy stan wierzytelności pożyczkowych z końcem roku 1882 w kwocie 34.289.174 złr, 55 cnt. Listów zastawnych okresowych 5 proc. było w obiegu z końcem r. z. 34.236.700 złr. a różnicę 52.474 złr. 55 cnt. stanowi przewyżka spowodowana zakupnem listów zastawnych 5 proc. okresowych w miejsce losowania. Ze sumy bowiem przypadającej gotowizną na umorzenie długu 1.686.125 złr. 16 cnt., przeznaczono do losowania 1.167.299 złr. 71 cnt., a reszty 518.825 złr. 45 cnt. użyto na kupno podług kursu listów zastawnych 5 proc. okresowych w sumie 571.300 złr. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 52.474 złr. 55 cnt. która w swoim czasie ratami od dłużników wpłynie, a która według statutu tylko na umorzenie listów zastawnych użytą być może.

Stan pożyczek 4 prc. okresowych nie spłaconych wynosił z końcem grudnia 1881 roku 626.400 złr. W roku z. wydano pożyczki na 1.979.800 złr, razem 2.606.200 złr. Z tej sumy umorzono w r. 1882 w planie 15.250 złr. 64 cnt. więc zostaje wierzytelność w kwocie 2.590.949 złr. 36 cnt. Dodawszy do tego resztę pozostałą od losowania w kwocie 72 złr. 68 cnt. otrzymamy stan wierzytelności pożyczkowych z końcem roku 1882 w sumie 2.591.022 złr. 4 cnt. Listów zastawnych 4 proc. okresowych było w obiegu z końcem r. z. 2.590.000 złr. Różnicę w kwocie 1.022 złr. 4 cnt. stanowi przewyżka spowodowana zakupnem listów zastawnych 4 proc. okresowych w miejsce losowania. Ze sumy bowiem przypadającej gotowizną na umorzenie długu 15.250 złr. 64 cnt. przeznaczono do losowania 7.772 złr. 68 cnt. a reszty 7.477 złr. 96 c. użyto na kupno listów zastawnych 4 proc. okresowych w sumie 8.500 złr. Uzyskano więc dla funduszu umarzającego przewyżkę 1.022 złr. 4 cnt.

Ogółem wierzytelność pożyczkowa wynosiła z końcem z. r. 54.143 956 złr. 59 ct., zwiększyła się w tym roku o **5.993.132 złr. 4 cnt.** Stan bierny zaś wynosi 54.090.460 złr. zwiększył się przeto o sumę 5.992.110 złr.

Jeżeli więc potrącimy spłaty za pośrednictwem dyrekcyi obcych ciężarów i reszty poprzednich 4 proc. pożyczek w sumie 1,845.609 złr. to nowego ciężaru na hipoteki przybyło w r. 1882 tylko 4.196.421 złr. z czego jeszcze znaczna część pójść miała na umorzenie długów wyżej oprocentowanych w gal. Banku hipot. w banku austryo-węg. i innych.

Środków przymusowych użyto do końca roku 1881: wypowiedziano kapitałów na 442 hipotekach, wystawiono na licytacyę 259, sprzedano 30. W r. 1882 przybyło 19 wypowiedzeń, 8 wystawień na licytacyą, żadnej sprzedaży.

10-tą uchwałą poleciło XIX. ogólne zgromadzenie dyrekcyi, aby „zajęła się jak najrychlej zreorganizowaniem wydziałów okręgowych w ten sposób, ażeby Wydziały te w imieniu poczucia obywatelskiego podały pomocną rękę dyrekcyi do odbierania zaległości dłużników, bacząc przytem, by majątkowe interesa tychże, jeżeli to być może, pomocną radą pomyślnie uregulować się starały“.

W wykonaniu powyższej uchwały dyrekcya rozwiązała wszystkie wydziały okręgowe i przystąpiła do reorganizacyi wydziałów okręgowych przez mianowanie nowych członków. Wszystkie wydziały okręgowe już się ukonstytuowały i wykonują czynności statutami Towarzystwa im przydzielone.

Uchwalone przez nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, odbyte dnia 1-go czerwca 1882., zmiany regulaminu oszacowania hipotek, a mianowicie 3-cia uchwała, tycząca się uwzględnienia dochodu z prawa propinacyi przy oszacowaniu dóbr na hipotekę ofiarowanych, i 7-ma uchwała względem odrębnego szacowania gruntów i budynków, jak niemniej uchwały 8 — 19. zmieniające §§. 6. 8. 9. 10. 12. i 14. „regulaminu do szacowania hipotek“ zostały zatwierdzone reskryptem wys. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 6 paźdz. 1882 do l. 11298.

Dla wprowadzenia w życie i zastosowania zmienionych postanowień „regulaminu do szacowania hipotek“ wystosowała dyrekcya do wszystkich pp. detaksatorów Towarzystwa kred. ziem: odpowiedni okólnik z dnia 12. grudnia 1882 do l. 8989, przesyłając każdemu z pp. detaksatorów jeden egzemplarz rzeczonego regulaminu.

Uchwaloną przez nadzwyczajne ogólne zgromadzenie petycyą do Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie noweli do §. 1376 ustawy cywilnej w tym kierunku, aby przy konwersyi pożyczek tabularnych nie był wymagany osobny zapis dłużny, lecz tylko prosta deklaracya zmiany stopy procentowej, wysłała dyrekcya do Koła polskiego w Wiedniu na ręce Jego Ekscelencyi Kazimierza Grocholskiego.

Program Ziemskiego Związku.

IV.

(Dokończenie).

Ostatni rozdział „Politycznego Programu“ nosi tytuł: „Ogólno-państwowy Samorząd“ i traktuje sprawę reprezentacyi centralnej w sposób następujący:

„Ze względu na dwojakie znaczenie państwa rosyjskiego, jako najzupełniej samodzielnego organizmu państwowego, a zarazem jako związku ludów i plemion, historycznymi wypadkami przeszłości i życiowym interesem teraźniejszości związanych w jedną całość, ale przez żadne prawo ludzkie niezobowiązanych, — składać w ofierze tej całości swej moralnej, narodowej istoty i moralnego dobrobytu swego rodzinnego kraju, ze względu na to, konieczną jest rzeczą oddanie najwyższej władzy prawodawczej niejednemu lecz dwu centralno-państwowym ciałom prawodawczym, złożonym z ludowych i krajowych reprezentantów, a mianowicie Radzie państwa *(Gosudarstwiennoj Dumie)*, oraz Radzie związkowej *(Sojuznoj Dumie)*.

1. „Rada Państwa składa się z przedstawicieli ogółu mieszkańców Rosyi, wybieranych przez powszechne głosowanie w okręgach wyborczych*), których powinno być w każdym powiecie nie mniej nad jeden. Reprezentacya ta ma za zadanie: swoją władzą prawodawczą zjednoczyć dążenia ludności rozmaitych części państwa dla udoskonalenia jedności państwowej z korzyścią powszechną, a osiągnie się to przez zastosowanie w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach państwa zasad: braterskiej wzajemnej pomocy, socyalnej słuszności i swobody.

2. „Rada Związkowa ukonstytuuje się z reprezentantów sejmów krajowych, których Sejmy wysadzą z swego łona odpowiednio do liczby ludności danego kraju.

„Zadaniem Rady Związkowej prócz pracy prawodawczej na równi z Radą państwa, ma być jeszcze stawianie tamy tym dążnościom i popędom, które przykrywając się głośnemi hasłami, dążyły do ucisku krajów i narodów, stanowiących organiczną część państwowego ciała. Tama ta jest konieczną, gdyż bez niej rozpoczną się wewnętrzne niesnaski i walki, osłabiające samorząd społeczny i sprowadzające wzmaganie się despotyzmu rządowego ze szkodą dla interesów społecznych i państwowych.

„Obie reprezentacye, a zwłaszcza też Związkowa mają obowiązek pilnie czuwać nad każdym krokiem rządu, przyprowadzać go w granice legalności i w takowych utrzymywać.

3. „Dla bliższego oznaczenia zadań i zajęć obu centralnych ciał reprezentacyjnych przedstawimy następujące ogólne zasady, któremi mają się one kierować:

„Obie Rady zasiadają jednocześnie.

„Obie Rady zbierają się w stołecznem mieście państwa i to nie na wezwanie rządu centralnego, lecz w terminach ściśle przez prawo oznaczonych; organizacyę biura, komisyi i porządku zajęć najwyłączniej należy pozostawić Radom.

„Członkowie Rad korzystają z prawa inicyatywy prawodawczej na równi z rządem.

„Prawo wówczas tylko zostaje pełnomocnem, gdy go obie Rady przyjmą.

„Członkowie obu Rad mają prawo interpelowania rządu. Każda z Rad może wotować zaufanie lub naganę rządowi, albo pojedynczym jego członkom.

„Aby jakiekolwiek układy zewnętrzne rządu były pełnomocne, muszą otrzymać sankcyą obu Rad.

„Rady rozważają i sankcyonują po wprowadzeniu zmian odpowiednich lub też bez takowych budżet państwowy, oraz nadzwyczajne kredyty (n. p. w razie wojny).

4. „Członek Rady Związkowej nie może być ministrem.

5. „Członkowie Rady państwa mogą natomiast zajmować stanowiska ministeryalne, nie tracąc swego mandatu jako reprezentanci ludu.

6. „Członek jednej lub drugiej Rady traci swoje pełnomocnictwo, skoro nie odmówi rządowi w przyjęciu jakiegoś urzędu, tytułu, orderu lub cennego podarunku.

7. „Ze względu na wielkie znaczenie dla narodowego gospodarstwa w Rosyi dóbr państwowych koniecznem jest, ażeby Zarząd ich pozostawał pod nadzorem Rady Związkowej. Ogólne zasady eksploatacyi tych dóbr określają się przez prawa odpowiednie, a Rada Związkowa ma w danym razie działać wspólnie z Radą Państwa...

8. „Rada Państwa rozwiązaną być może nie inaczej, jak za jawną sankcyją Rady Związkowej i koniecznie z warunkiem wyznaczenia nowych wyborów w ściśle oznaczonym przez prawo przeciągu czasu.

9. „Ponieważ Rady mają się zbierać jednocześnie, więc rozwiązanie Rady Państwa prowadzi za sobą także nowe wybory do Rady Związkowej. Wybory te odbywają się na nadzwyczajnych zebraniach Sejmów, zwołanych jednocześnie z wydaniem manifestu rozwiązującego Rady. W razie nie zachowania powyższego warunku manifest Głowy Państwa, rozwiązujący Rady, uznanym będzie jako nieważny.

10. „W razie wakacyj parlamentar[illegible] Rady wysadzają ze swego łona specyalne [illegible] sye nadzorcze („nabludatielnya Kommiss[illegible]“) d[illegible] kontrolowania rządu i nadzorowania jego czynności.

11. „W razie słusznej obawy państwowego przewrotu owe komisyje nadzorcze obie razem, albo też każda z osobna, albo nawet pojedynczo mają prawo zwrócić się z wyjaśniającym manifestem do samorządów krajowych i zwołać natychmiast Rady.

12. „Wrazie zewnętrznego niebezpieczeństwa grożącego Państwu, Rady — jeżeliby zawczasu przez Głowę Państwa zawezwane nie były — zbierają się same, a nadto nie mogą się rozjechać, ani też być rozwiązane aż do momentu, w którym niebezpieczeństwo mija, o czem decydują same Rady.

13. „Rewizyja konstytucyi może mieć miejsce jedynie w razie zgody obu Rad, wyrażonej przez postanowienie odpowiednie większości $^2/_3$ głosów każdej Rady. Wówczas Głowa Państwa zwołuje Sobór (konstytuantę — Zgromadzenie prawodawcze), do którego wchodzą obie reprezentancyje w całkowitym składzie, wzmocnione przez specyalnych pełnomocników sejmów krajowych w ten sposób, aby Rada Związkowa mogła liczebnie dorównać Radzie Państwa. Sobór decyduje.

14. „Podczas sesyi Rad osoba ich członków jest nie naruszalną, w razie zaś popełnienia czynów kryminalnych o oddanie go koniecznie sądom przysięgłym *) decyduje Rada odpowiednia.

15. „Zdrada stanu członka Rady Państwa lub Rady Związkowej ma być sądzoną przez Radę Związkową, wespół z Senatorami kryminalnego departamentu. Sąd taki nosi miano Sądu Najwyższego („Wierchownyj Sud“).

16. „Przed tymże Sądem stawać będą do odpowiedzialności ministrowie nie tylko za zdradę stanu. ale i za nadużycie władzy („priewyszenije własti“) lub też za nadużycia w ogóle.

17. „Ze względu na wielkie znaczenie polityczne Sądu Kasacyjnego, kandydaci na Senatorów (członków tego sądu) przedstawiają się Głowie Państwa przez Radę Związkową koniecznie z osób zadość czyniących wymaganiom urzędowania sądowego („iz lic udowletworiajuszczych trebowanijam sudiebnoj służby“) oraz zasiadających już w Radach. Izbach sądowych lub Sejmie krajowym.

18. „Kwestyą konstytucyjności praw sankcyjonowanych przez obie Rady rozstrzyga Senat (Sąd kasacyjny) na ogólnem zebraniu departamentów.

19. „Proklamowanie praw lub decyzyj Senatu znoszących prawa jest obowiązkiem Głowy Państwa, za co odpowiedzialnymi są ministrowie“.

*) Jak widoczna z notat policyjnych „Ziemskij Sojuz“ za czasów swego sojuszu z „Liberalną Ligą“, uważał bezpośrednie powszechne głosowanie, jako nieodzowny warunek konstytucyi (obok jednej Izby), następnie zaś — znowu wedle owych notat — bezpośrednie wybory do reprezentacyi centralnej zarzucił, projektując coś w rodzaju pruskich „wahlmanów“. obecnie wszakże zdaje się wracać do bezpośrednich wyborów w okręgach wyborczych, chociaż w tym punkcie bezpośredniość wyborów nie jest tak wyraźnie zaznaczoną, jak w § 7 rozdziału o „Samorządzie krajowym“?

(Przyp. Tłóm.)

*) „Termin „Sąd przysięgły“ używa się tu jedynie dla wyraźnego oznaczenia jawnego sądu sumienia publicznego. Przysięga zaś nie jest konieczną“.

Przyp. „Progr. Z. S.“).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, *6 lutego.*

(Choroba Albedyńskiego. — Druga prelekcya Wierzbowskiego. — Dokąd naprawdę powieźli ks. Wyrzykowskiego. Pożar sądu i co o tem myśleć można. — Karnawał. — Z literatury i dziennikarstwa.)

Choroba Albedyńskiego przedłuża się i staje coraz niebezpieczniejszą. Władze moskiewskie według swej szczególnej manii pokrywają to nie wiadomo czemu tajemnicą, utrzymując, że pan generał-gubernator ma się lepiej. Tymczasem wiadomo dobrze, że operacya druga jest konieczną i że dla jej uskutecznienia dr. Langebeck z Berlina zostanie wezwany; z wykonaniem jej jednak zwlekają do chwili, w której rany zadane przy pierwszej operacyi zagoją się. — W rezultacie Warszawa bardzo tem wszystkiem się niezajmuje I słusznie! — Wie bowiem dobrze, iż na jedno to wyjdzie dla nas, czy ten czy ów zostanie w Kongresówce — carskim satrapą. System się nie zmienia więc i człowiek nie wiele pomoże.

Druga prelekcya Wierzbowskiego odbyła się przed kilku dniami. Było na niej czterech studentów. Powracając do domu Wierzbowski został odprowadzonym przez policyę jawną i tajną. — Obawia się bowiem napaści. — Nie ma czego! — Powinienby wiedzieć, że obyczajem jest naszego społeczeństwa tego rodzaju indywidua jak on, traktować pogardliwem milczeniem i zapomnieniem.

Zła wiara rządu moskiewskiego i praktykowany przezeń zawsze system kłamstw zajaśniał teraz w całym majestacie. Wywożąc ks. Wyrzykowskiego, powiedziano mu, iż pojedzie do Wołogdy, tymczasem po przybyciu na miejsce, dowiedział się, że pojedzie do Ustinga, paręset wiorst dalej na północ, leżącego przy złączeniu się wód Suchony z wodami Juga, formujących Dźwinę północną.

Czy to rozporządzenie „Swiatejszaho synodu“ czy też kaprys wołogodzkiego gubernatora, znanego p. Masołowa nie wiadomo, możliwem jest bowiem i jedno i drugie.

Konsystorz warszawski, jak się obecnie pokazuje, naprawdę naprzód wiedział o zesłaniu Wyrzykowskiego, nie ostrzegł go jednak i dziś się tłumaczy, iż nie warto tego było czynić, ponieważ Wyrzykowski jakoby na to nie zasługiwał z powodu, iż wszystko co robił dla unii, robił z chciwości?? Najłatwiej to, zawiniwszy przeciw komu, potem go jeszcze szkalować. Dziwne to jest, boć przecie w konsystorzu warszawskim są zkądinąd ludzie uczciwi... Ale czegóż się nie czyni „dla wyższych względów polityki“...

Przed kilku dniami spalił się sąd pokoju 9go cyrkułu m. Warszawy, mieszczący się w domu prywatnym przy rogu ulic Widok i Brackiej. — Akt spłonęło bardzo wiele, dowodów rozmaitych, złożonych przez strony, podają na sumę 15,000 rs. Śledztwo się prowadzi, ale prawdopodobnie nic nie wykryje według zwyczaju, co zaś interesanci stracili, to stracili, zwłaszcza że się spaliły i rejestra sum depozytowych. Mimowoli nasuwa się tu pytanie, czy z panem sędzią 9go cyrkułu nie było to samo co ze sławnej pamięci Konim, który roztrwonił powierzone sobie pieniądze?! — Trzech groszy za to dać nie można,

Ciekawą jest obecnie rzeczą jak będą sądy rostrzygać teraz te sprawy, co do których pismienne dowody popaliły się? Czy przypuszczą możność brania na uwagę innych dowodów po za piśmiennemi?! A jeżeli nie, to pytam dlaczego strony mają tracić na nieostrożności pana sędziego. Więcej takich wypadków jak ostatni pożar a dopiero w całym majestacie niepraktyczności pokaże się dzisiejsza, wprowadzona przez moskali, procedura sądowa. Już to oni jak ruszą w jakiej reformie konceptem to niby... reszty się czytelnik domyśli.

Karnawał tegoroczny w Warszawie był cały niezwykle ożywiony, na końcu zaś, którego dziś właśnie dobijamy, pełen wrzącego ruchu. Zabaw prywatnych było i jest mnóstwo, bardzo często kostiumowych. Ten rodzaj balów bardzo się Warszawie podoba. Z publicznych balów wyróżnił się świetnością bal literacko-artystyczny, który się odbył w resursie kupieckiej w dniu 3 b. m. Osób było dwieście kilkanaście, bawiono się ochoczo aż do rana prawie. Królową balu obwołano artystkę dramatyczną pannę Wisznowską. Pierwszy to raz przecie literaci, dziennikarze i artyści w kole swojem własnem urządzili podobną zabawę.

Niemały urok wśród całego naszego mieszczaństwa podczas krótkiego karnawału budziło Towarzystwo Wioślarskie urządzaniem co tydzień zabaw tańcujących, na których hulano zamaszyście i do upadłego, nie strojąc się ani też wiele pieniędzy wydając. Przypatrując się tym zabawom i ludziom biorącym w nich udział zawsze z zadowoleniem sobie powtarzałem: „no nakoniec mamy stan trzeci!“ i to energiczny, żywotny a o wiele więcej pod względem obejścia towarzyskiego przyzwoitszy od episierów francuskich.

Gazeta Świąteczna pismo ludowe wydawane przez Pruszyńskiego (Promyka) wydrukowała w tych czasach, w swoim felietonie, niewielki poemacik napisany przez Derdowskiego, znanego z owej epopei kaszubskiej „o panu Czorlińskim co po sere do Pucka jachoł.“ Treścią poemaciku opisowego p. Derdowskiego są dzieje „Walka na jarmorku,“ który odebrawszy „myto“ całoroczne przehulał i przestroił się „na miejski sposób cudacznie“ za co od matki dostał po powrocie do domu mietliskiem.

Rzecz jest napisana językiem gładkim, dla ludu zrozumiałym — pełnym zwrotów mu właściwych, wierszem trzynasto-zgłoskowym. Czytając tę rzecz drobną mimowoli nasuwa się myśl: czy czasem p. Derdowski bezwiednie nie trafił na nową złotą strunę w naszej poezyi, która odpowiednio wyzyskana przez właściwy talent nie tylko, że może sypnąć jeszcze brylantami dźwięków pełnych pierwotnej prostoty i klasycznego spokoju ale i znaleźć echo szerokie a potężne w sercach i umysłach ludu.

Obyśmy się nie mylili!... Czyżby to bowiem nie był jeden ze sposobów obudzenia chłopa polskiego ze snu wiekowego i podniesienia go do wysokości pojęć i wyobrażeń obywatelskich. — Przesądzać nie możemy... ale życzyćby sobie tego należało.

Z dziedziny dziennikarskiej mamy do zanotowania pogłoskę, że ktoś ma podobno zamiar od Nowego przyszłego roku założyć w Warszawie, nowy dziennik; z rzędu byłby to dziesiąty, jeżeli do dzienników mamy zaliczać tak zwaną *Gazetę anonsową*, posiadającą drobne wiadomości i odcinki. Czy byłby zbyteczny ten nowy dziennik— nie wiem, ale to wiem, że jeżeli nie chciałby się stać takim, to powinienby przynieść coś trochę więcej nowego, niż to wszystko czem nas karmi obecnie prasa warszawska.

Warszawa, *9 lutego.*

(Z powodu komissyi obradującej w Petersburgu nad zmiana wiary — Ks. Gintowt — Swidziński vel Siuda — Mil· nauczyciele — Moskiewska tolerancya i ś, p. Petrowowa— Wybory pastorów w gminie ewangielickiej warszawskiej).

Jak wam dobrze wiadomo, w Petersburgu z inicyatywy Tołstoja i Pobiedonoscowa, Torquemady prawosławia została wybraną komisya, w celu ułożenia przepisów, dotyczących przechodzenia z jednego wyznania chrześciańskiego na drugie i z wyznań niechrześciańskich na chrześciańskie. Obrady tej komisyi z pozoru zdaje się, że zbyt wiele obchodzić nas nie powinny. Tak jednak nie jest. Po za tem bowiem, że w przepisach będzie powiedzianem, iż z carosławia na żadną inną wiarę przechodzić nie można, po za tem, mówię, rzecz ta z pewnością się odbije na Unii chełmsko-podlaskiej, urzędownie jak wiadomo, uważanej za schizmatycką dyecezyę. Co więcej, zastanawiając się nad kwestyą poruszenia właśnie teraz a niekiedy indziej tej sprawy, przyjść musimy do przekonania, że nowa ustawa właśnie przedewszystkiem przeciw Unii skierowana zostanie i w tym celu jest obecnie redagowaną. Oparte bowiem na niej władze administracyjno-policyjne i sądowe gubernii Siedleckiej i Lubelskiej w myśl instrukcyi tajnych, których ojcowski rząd Aleksandra III dołączyć nieomieszka, będą uprawnione do pociągania do odpowiedzialności każdego unitę za spowiadanie się, branie ślubów i chrzczenie w katolickim kościele a może i za uczęszczanie do niego, jako za rzeczy zabronione ustawą, bo za sprzeniewierzanie się schyzmie. Rozpocznie się szereg nowych prześladowań i nowych katuszy dla ludności unickiej, a wszystko to się robi i przygotowuje, w obec toczących się układów z Kuryą. *O graeca fides!...*

Telegramy wam już doniosły, że ks. Gintowt biskup „inpartibus infidelium“ sufragan i administrator dyecezyi Płockiej został mianowany koadjutorem archidyecezyi Mohilewskiej, przy zgrzybiałym arcybiskupie Fijałkowskim. A więc po śmierci tegoż ks. Gintowt obejmie zarząd całego kościoła na Litwie i Rusi, kościoła przez Sęczykowskich i Żylińskich przyprowadzonego do rozprzężenia, omal, że nie do upadku. Czy ks. Gintowt tutaj co poradzi, to ciekawe jest wielce. Któż to jest ks. Gintowt? Szlachcic to żmudzki, wielce rozumny a nawet zdaje się przebiegły, giętki, gładki i sympatyczny w obejściu, które nieco pańskością zatrąca. Karyera jego jest szczególna, chociaż nikt mu żadnych, o ile wiem, zarzutów nie robi z jej powodu. Na Litwie za czasu rządów neronowskich Murawiewa ks. Gintowt umiał tak lawirować. że sobie podobno nawet zjednał łaski tyrana, które go z czasem wyniosły do godności biskupa. W Warszawie, a właściwie w Płocku, zjawił się ks. Gintowt, jako biskup w chwili dogorywania Berga i jego władzy.

Otoż ciekawe jest w obec wszystkiego cośmy powiedzieli, czy będzie on miał chytrość wężową i niewinność gołębią, aby sobie dać radę z Pobiedonoscowami i Tołstojami, czy też stanie się narzędziem może i niebezpiecznem w ich rękach, orężem pogromu dla Litwy i Rusi pod względem religijnym przez przypuszczalne zaprowadzenie języka moskiewskiego w dodatkowem nabożeństwie? Czekajmy!...

W jednym z ostatnich moich listów donosiłem wam, że na wstępnej prelekcyi Wierzbowskiego, pomiędzy 11 obecnymi studentami był jeden Polak. Polak ten zwie się Świdziński, a właściwie Sinda. Pochodzi z Piotrkowskiego, jest synem chłopa. Pomiędzy kolegami odznacza się zupełnym brakiem patryotyzmu. Profesorowie Moskale poruczyli mu wydawanie książek z biblioteki professorskiej, skutkiem czego, czy też pomimo czego, Sinda wiesza się bez ustanku przy Moskalach i odgrywa rolę więcej lojalnego od najlojalniejszych. Z tego com powiedział, widzicie, że nie wiele on się od Wierzbowskiego różni, i że z nim jak w tej chwili stanowi dwójcę, która się dobrowolnie swej narodowości wyparła. A więc *requiem* ich polskości! Znalazł się więc obok szlachcica odstępcy, chłop odstępca!... Smutne!

Kiedym już potrącił o sprawy szkolne nie mogę pominąć milczeniem faktu, który się przytrafił w jednej z prywatnych szkół męzkich, a mianowicie w szkole p. Rudokinasa. Wykłada tam język moskiewski i geografię jakiś Moskal, który pewnego pięknego poranku, przyszedłszy do klasy drugiej w stanie nieco rozweselonym, począł uczniom ni ztąd ni z owąd wymyślać za to, że dobrze po moskiewsku nie mówią. Któryś z malców zwrócił uwagę szanownego pedagoga, żeby przestał, bo lekcya obecna nie jest lekcyą języka moskiewskiego, ale geografii. Moskal wpadł w wściekłość i począł najordynarniejsze na uczniów rzucać przekleństwa, jakie tylko język moskiewski posiada. Malcy poczęli się burzyć, jeden zaś z nich już wyrostek i śmielszej natury, młody G... poczęstował bohatera policzkiem. Zrobiła się awantura, której ledwie kres położył przełożony Rudokinas, wytłumaczywszy delikatnie Moskalowi, że jest... nieco pijany!

Miły pedagog! niema co powiedzieć.

Przed niewielu dniami zmarła w Warszawie pani Petrowowa, jak ją zwano, z domu Pogodin, katoliczka, przez rząd z powodu swych wysokich relacyi tolerowana, kobieta pobożna i wysoce uczciwa. W latach ciężkich od 1861 po 1865 i 1866 była istną opatrznością więzionych lub zsyłanych; ratowała dzięki stosunkom swego męża kogo mogła, a zaklimatyzowawszy się w Warszawie i sercem lgnąc do katolicyzmu, uważała się za Polkę i pisała zawsze Petrowowa po polsku, nie Pietrowa jak tego wymaga duch moskiewskiego języka. Kiedy umarła, pomimo jasno wyrażonej ostatniej woli. opiewającej że chce być pochowaną, jako katoliczka, po katolicku, z polecenia władzy wyższej zostali nasłani popi, i porwawszy w brew życzeniom rodziny, po swojemu ją pogrzebali; klepsydry nie dali inaczej wydrukować, jak tylko przerabiając nazwisko Petrowowa na Pietrowa. Czy i to ma się nazywać tolerancyą? Juścić to moskiewska tolerancya!...

Po śmierci ś. p. pastora Otta, gmina ewangielicko-augsburska warszawska wedle przysługującego jej prawa przystąpiła do wyboru nowego pastora. Manipulacya elekcyi jest następująca: Kolegium gminy, pochodzące z wyborów, złożone z kilkudziesięciu osób, samej inteligencyi i jak w Warszawie samych Polaków, zaprasza kandydatów pastorów na tak zwane kazania gościnne, po wypowiedzeniu których z pośród mowców wybiera tych, którzy mają mówić kazania próbne. Zgodnie z tem jak te kazania wypadną, kolegium układa listę kandydatów, z pośród której gmina jednego wybiera i ten zostaje pastorem. Zaproszenie na kazania gościnne przyjęło 7miu pastorów a mianowicie: Augerstein, Bartsch, Berens, Kuntzmann, Sachs, Szulz i Winkler. Pomiędzy wyżej wymienionymi 7miu pastorami, dwóch zasługuje na uwagę: Augerstein, pastor z Wiskitek, znany jako pisarz luterski religijny i zdolny mowca, i Bartsch, pastor z Lipna niegdyś c e n z o r. Po wypowiedzeniu kazań gościnnych przez tych panów wszystkich, kolegium zgodnie z powyższem cośmy powiedzieli, przystąpiło do ułożenia listy wyborczej. Wszyscy byli pewni, że nikt z pośród członków kolegium nie odważy się nawet zaproponować, aby na tej liście pomieścić nazwisko ex-cenzora, który już raz był pastorem i rzucił togę. aby przyjąć obowiązki cenzora carskiego, człowieka, który na tym urzędzie odznaczał się szczególniejszą nienawiścią do polskości i katolicyzmu, który pomijając myśli przyczepiał się do wyrazów takich jak: Polska, ojczyzna, naród, kontusz, żupan, kreślił je i pisał na ich miejsce: kraj lub królestwo, społeczeństwo, surdut, kamizelka!... Wszyscy przypuszczali, że na liście wyborczej znajdą się nazwiska: Augersteina przedewszystkiem, a potem: Berensa i Kuntzmanna jako lepszych mowców. Augerstein, syn warszawskiego rzemieślnika i zdolność pomiędzy kandydatami najwybitniejsza, miał najwięcej sympatyi tak wśród ludności ewangielickiej, rzemieślniczej, polskiej, bardzo licznej w gminie, jak i niemieckiej. Tymczasem stało się inaczej! Augersteina kolegium z powszechnem zgorszeniem wypuściło z listy, a na jego miejsce wsadziło... kogo? — Bartscha, ex-cenzora, rozwodnika!

Interpelowani członkowie kolegium w tym względzie oświadczyli, iż Augerstein jest fanatykiem luterańskim i że obawiają się, aby czasem skutkiem swego zachowania nie zdradził uczuć większości katolickiej ludności Warszawy. Zarzut to płonny! Augerstein jest silnie przywiązany do zasad Lutra, prawdziwym fanatykiem go jednak nazwać nie można. Mając kolegów szkolnych pomiędzy księżmi katolickimi żyje z nimi w przyjaźni i odwiedza ich chętnie. Gdyby był fanatykiem gorącym, pewnieby tego nie robił. Pomimo to upadł, miał ledwie bowiem w kolegium 6 głosów, Bartsch za to uzyskał ich najwięcej bo 47! Bereus 46, a Kuntzmann 36. Co będzie przy wyborach? Czy wyborcy odrzucą Bartscha jako ex-cenzora, czy nie?... a jeżeli i pomiędzy nimi nie odezwie się w pełni uczucie patryotyczne, to kto będzie winien, że następcą Otta został taki Bartsch!... Trudno przesądzać, zdaje się jednak, że kolegium. Ono już bowiem na listę wyborczą nie powinno było wciągać nazwiska Bartscha! Ludzie w kolegium zasiadający są inteligencyą, jak wspomniałem, również więc mają swoje obowiązki Prezesem ich jest taki Jenike, redaktor *Tyg. Illustr.*; pomiędzy nimi zasiada Gerson malarz, Temler zacny obywatel!... Ludzie ci powinniby pomyśleć o tem, aby Bartsch z urny wyborczej nie wyszedł, dla zwycięztwa zaś innego kandydata dobrzeby zrobili, aby jednego z dwóch pozostałych skłonili dla nierozstrzelenia głosów do rezygnacyi. Mógłby to uczynić Kuntzmann, bo gorzej mówi po polsku.

Rozpisałem się o tych wyborach dlatego, że przykre robi wrażenie zapominanie obowiązków obywatelskich i że rezultat ich pokaże, o ile gmina ewangielicka w Warszawie jest patryotyczną.

Rada państwa.

***Wiedeń**, 10 lutego.*

(Dokończenie obrad nad wnioskiem Koppa w sprawie Kamińskiego).

Poseł dr. R i e g e r: Niewątpliwie w obu stronnictwach Izby panuje przekonanie, iż potępienia godnem jest, jeżeli poseł nadużywa swoje stanowisko, ażeby swoim mandatem frymarczyć, swego wpływu na ministrów lub urzędników w ten sposób używać, ażeby czy to sobie, czy też komu innemu w samolubnych zamiarach przysparzać korzyści. Oczywistem jest, że i poseł piastuje urząd, zajmuje wysokie stanowisko publicznego zaufania, że zatem może dopuścić się nie tylko nadużycia zaufania, ale też i prawdziwego nadużycia władzy urzędowej. Dlatego też nader jest ważnem, ażeby reprezentacya ludu surowo tego przestrzegała, by się takie nadużycia nie działy. Zaufanie narodu panowie, jest jedyną siłą prawdziwej jego reprezentacyi, jest tchnieniem jej ożywczem, atmosferą którą oddycha. Gdy to utraci, wówczas reprezentacya sama w sobie i wobec rządu jest bezsilną, bezwładną. Dlatego też dla każdej reprezentacyi i dla każdego stronnictwa szczególniej jest ważnem, odrzucić od siebie wszelką korupcyę. Nie zawsze to się udaje — i w każdej pewnie reprezentacyi już się wydarzało, iż osadzała się na niej śniedź korupcyi. Jest to niezawodnie nieszczęściem. Ale jeżeli ta reprezentacya albo to stronnictwo nie umie pozbyć się tej śniedzi, jeżeli jej z całą stanowczością nie zrzuci, jeżeli tej korupcyi nie umie z korzeniem z pośród siebie wyrwać, wtedy sama się zniweczyła. Jeżeli stronnictwo zatrzymuje w swych szeregach ludzi, którzy się korupcyi tej stali winnymi a nawet nadaje im wybitne stanowiska, wtedy — jak powiedziałem — nie jest to już nieszczęściem, ale grzechem. Taka wina obniża poziom publicznej moralności, godności moralnej i znaczenia reprezentacyi narodowej. Jeżeli reprezentacya jaka albo stronnictwo zatrzymuje w swoich szeregach męża, o którym wszyscy wiedzą, że korupcyi się dopuścił, jeżeli go nie zrzuci z jego poważnego stanowiska — wówczas znoszenie korupcyi staje się zwyczajem i powstaje mniemanie, że można jej się dopuścić, a mimo to jeszcze być dalej cierpianym w dobrem towarzystwie. Gdyby to się stać miało, byłoby to dla reprezentacyi narodowej bardzo niebezpiecznem. Bo — przyznajmy — nieograniczone zaufanie, jakie dawniej wielka masa ludności miała do swej reprezentacyi, już może dzisiaj nie istnieje w tym samym stopniu co dawniej. Jeżeli położymy rękę na pulsie opinii narodu — mówię umyślnie opinii narodu, a nie tej opinii publicznej, którą codziennie robią dzienniki czasem może na zamówienie; opinii narodu t. j. tej, która w narodzie w szeregu lat się ustala, nie waha się i nie zmienia często — jeżeli, powiadam, położymy rękę na pulsie t e j opinii, to może przekonamy się, że zaufanie i przywiązanie do instytucyi parlamentaryzmu wcale się nie zwiększa. Gdyby jednak miało przyjść do tego, żeby oprócz tego miało się wśród ludności przyjąć przekonanie, że reprezentanci ludu wcale nie bronią jego interesów, ale tylko za swymi egoistycznymi celami uganiają — wtedy przepadłaby na zawsze reprezentacya narodu wraz ze swem znaczeniem i swoją powagą.

Oto jest wysokie polityczne znaczenie takiej kwestyi. Reprezentant narodu, który raz w korupcyi palce umaczał, przestał być człowiekiem niezależnym; nie jest nim już wobec swoich kolegów, nie jest nim wobec politycznych przeciwników, nie jest nim wobec rządu. Słabości i namiętności ludzkie są tym paskiem, albo jeżeli panowie wolicie łańcuchem, na którym się ludzi wodzi. Tylko ten, kto może o sobie powiedzieć, że jest zupełnie czystym, jest też zupełnie i we wszelkich kierunkach niezawisłym. Musimy przeto pragnąć, ażeby tak było z wszystkimi posłami, ażeby reprezentacya kraju nie straciła swego wysokiego znaczenia i zaufania w narodzie. Tego życzyć sobie musi każdy szczery zwolennik konstytucyonalizmu i parlamentaryzmu. Parlament, któryby co do swej bezinteresowności nie posiadał zupełnego zaufania narodu, mógłby upaść za lada podmuchem wiatru, byłby bez podstawy i oparcia, a pierwszy lepszy zamach położyłby mu kres. Sądzę przeto panowie, że wszyscy szczególny w tem mamy interes, ażeby starać się o uzyskanie zupełnego co do tych spraw wyjaśnienia, o oddalenie od nas i stanowcze odtrącenie wszelkiej korupcyi, o wyrzucenie jej z naszych kół, o wymierzenie na nią możliwej kary.

Sądzę, że w tych przekonaniach obie strony tej Izby się jednoczą i obie w tej sprawie wypowiedziały jasno swe zapatrywania, jedna w interpelacyi, druga we wniosku. Wskutek tego dano nam dzisiaj ze strony rządu oświadczenie, z którego się dowiadujemy, że rząd nie czekając uchwały, a choćby tylko interpelacyi lub wniosku w Izbie, już drogą dyscyplinarną rozpoczął śledztwo co do obwinienia urzędników, że przedewszystkiem sprawiedliwość sama tą rzeczą się zajmuje. Sądzę, że do ścisłości i sprawiedliwości naszego sądownictwa możemy wszyscy mieć pełne zaufanie i wierzyć, że czynność swą spełni należycie i że z wykluczeniem wszelkich względów partyjnych prawu i ustawie wolny bieg zapewni. Zachodzi teraz pytanie, czy obok zaczętego śledztwa dyscyplinarnego i śledztwa sądowego jeszcze dochodzenie parlamentarne jest potrzebnem. Nie waham się oświadczyć, że z tej strony Izby mężowie wielkiego politycznego doświadczenia i znaczenia stanowczo przeciw temu się oświadczyli, raz z powodu, że według naszych stosunków konstytucyjnych w dzisiejszych okolicznościach nie można po śledztwie parlamentarnem spodziewać się dostatecznych wyników. Podniesiono dalej — i nie bez słuszności — że taka komisya może łatwo ze swoją opinią wejść w kolizyę z wynikami śledztwa sądowego, co niezawodnie bardzo jest niebezpiecznem. Ale i tu zważyć trzeba jeszcze jedną okoliczność, a mianowicie, że w czasach większego poruszenia ogółu każda reprezentacya narodowa jest wystawiona na pokusę wdarcia się w zakres władzy wykonawczej a nawet i sądowniczej. Doświadczono już tego z wszystkiemi parlamentami — a ważnem jest zadaniem rozważnych żywiołów reprezentacyi czuwać nad tem, ażeby ona miała zawsze przed oczyma naturalne granice kompetencyi konstytucyjnych organów i strzegła się wkraczania w kompetencyę władzy wykonawczej i sądowniczej. Jeżeli przeto Izba złoży taką komisyę, to będzie ona musiała przestrzegać tego prawidła konstytucyonalizmu.

Przeciwko tym uwagom podnoszono zawsze jeden ważny zarzut, który uważano jako decydujący: Ale cóż świat na to powie, jeżeli nie będziecie głosować za wyborem komisyi? Powiedzą, że macie w tem interes, aby coś zamilczeć lub zatuszować. Może nawet sami winnymi się czujecie! Jeżeli chcecie za czystych uchodzić musicie głosować za komisyą. Na to odpowiadają inni a i ja się do nich przyłączam, że kogo nie oskarzano, ten nie ma żadnego powodu żądania śledztwa i prowadzenia przez to dowodu, że jest niewinny. Sądzę, że nie potrzebuje on tego, ponieważ stoi on ponad wszelkiem podejrzeniem i nikt mu nie może przypisywać winy, jakoby w ogóle brał udział w takiej korupcyi, takiem przekupstwie, a zwłaszcza w tem, o czem tu mowa. I właśnie w tem pełnem przekonaniu, iż stoi ponad zarzutami, może on spokojnie głosować przeciw komisyi, a za tymi oświadczyć się środkami, o których jest przekonany że są one uzasadnione politycznem położeniem i stosunkami konstytucyjnemi. Jeżeli obok tego jesteśmy przekonani, że możemy ufać naszemu sądownictwu, iż sprawę tę wyjaśni a winnych ukarze, to nie potrzebujemy jeszcze z naszej strony przeprowadzać śledztwa.

Przeciw temu zapatrywaniu podniosły się inne jeszcze głosy: I tak będzie większość za tem, a gdy przedewszystkiem Polacy za tem się oświadczyli, to my nie mamy żadnego powodu przeciw temu głosować — dla nas bowiem jest ta sprawa obojętną, a w każdym razie głosowaniem naszem złożymy wobec całego świata dowód, że się śledztwa nie obawiamy, że mu żadnych przeszkód stawiać nie chcemy, że przeciwnie pragniemy, ażeby sprawa ta pod każdym względem wyjaśnioną została.

Te są — wypowiadam to bez ogródki — sprzeczne zapatrywania, jakie się w tej kwestyi wśród moich bliższych towarzyszy politycznych objawiły. Mogę tylko zapewnić, że oba te zapatrywania z uczciwych wypływają motywów, że oba mają pełne prawo do uszanowania i że wszyscy w tem jesteśmy zgodni, iż do naszego sądownictwa pełne mieć możemy zaufanie.

W dzisiejszej mowie wnioskodawcy słyszeliśmy wiele o bankach. Pewien sławny przedsiębiorca kolejowy nie należący do mojego stronnictwa, wypowiedział raz zdanie, później często powtarzane: „moralnością nie buduje się kolei żelaznych“. Moi Panowie! Jabym powiedział, że bank może czasem być konfesyonałem, ale katedrą moralności bank nie jest i nigdy nie był. I sądzę, że odnosi się to do wszystkich banków, jakie mamy, i że pod tym względem banki wzajemnie nie mają sobie nic do wyrzucenia. Rzecz naturalna, że współzawodnika nie widzi się mile, i że się o nim ile możności źle mówi. Ale w tę sprawę, ponieważ mnie ona w żaden sposób dotyczyć nie może, nie potrzebuję się dalej wdawać. Jeżeli w ogóle chodzi o to, że rząd nie postępował zgodnie z rezolucyami Izby i z uchwałami komisyi kolejowej, ponieważ co do sposobu budowania kolei podkarpackiej inną obrał drogę — to muszę tylko zauważyć, że posłowie mego stronnictwa głównie przyczynili się do przeprowadzenia tej uchwały w komisyi i w Izbie, i muszę tu otwarcie wypowiedzieć ubolewanie, że rząd czasem zbyt mało sobie waży rezolucye Izby. Ja sądzę, że reprezentacya narodu ma prawo domagać się, ażeby wypowiedziane przez nią życzenia według możności uwzględniano. Jeżeli jednak w tej sprawie cośkolwiek było nieprawidłowem, to przecież rząd oświadczył, że chętnie jest gotów dostarczyć komisyi wszelkich dowodów i wyjaśnień. Pomimo tego wszystkiego moglibyśmy jeszcze mieć wątpliwości, czy głosować za tym wnioskiem; ale nawet ci z pomiędzy nas, którzy mieli zamiar głosowania przeciw niemu, mogą zamiar ten zmienić po przemówieniu posła Grocholskiego, który w obec nas wypowiedział prośbę i życzenie, ażebyśmy wszyscy nie inaczej jak za wnioskiem tym głosowali.

Mam jeszcze tę uwagę do zrobienia, że moi towarzysze polityczni polecili mi, bym tu w Izbie otwarcie oświadczył, iż jeżeli głosujemy za wnioskiem, to nie w tej myśli, jakobyśmy chcieli dać przez to rządowi wotum nieufności — i sądzę, że oświadczając to mówiłem zarazem w imieniu wszystkich stronnictw prawicy.

Poseł P f l ü g l oświadcza, iż głosować będzie przeciw wnioskowi, bo mu to nakazuje jego „prywatne sumienie.“ Musi z góry oświadczyć, że mówi tylko we własnem imieniu, że nie zastępuje tu żadnego stronnictwa ani klubu, i tylko idzie za głosem swego sumienia. Nie ma on żadnych względów dla ministerstwa, chociaż je osobiście szanuje, a mniej od innych ma powodu przemawiania za rządem z osobistej wdzięczności. Przedostatni ustęp wniosku podaje jako motyw, iż rządowi ma być dana sposobność usprawiedliwienia swego postępowania przy rozdaniu przedsiębiorstwa budowy tej kolei. Wszakże według przekonania mowcy nie służy Izbie prawo pociągania ministerstwa do odpowiedzialności, od tego jest trybunał państwa, a jeżeli Izba w ogóle ma prawo krytykowania postępowania rządu i wyrażania tej krytyki w pochwalnych lub nagannych uchwałach, to stało się to już przez interpelacyę. Że Izba czuje się uprawnioną ustanowić rodzaj trybunału nad rządem — nie wydaje mu się konstytucyjnem. Nie przez Izbę poselską, ale przez koronę jest rząd ustanowiony i tylko ona ma prawo i obowiązek, pociągać rząd do odpowiedzialności. Mowca przeto oświadcza, iż głosować będzie przeciw wnioskowi Koppa i towarzyszy.

Poseł S c h o e n e r e r: Gdy wnosząc z dotychczasowego doświadczenia, nie ma widoków, abym był wybrany do komisyi w sprawie Kamińskiego przeto czuję się obowiązanym do zabrania głosu w pierwszem czytaniu, aby dać wyraz temu, co o tej sprawie myśli uczciwy, pracujący lud w Austryi. Nie zbyt silne zaufanie ludu do parlamentu zostało tą sprawą jeszcze więcej zachwiane a opodatkowani żądają przedewszystkiem, ażeby przez publiczne postępowanie prawne cała ta sprawa zupełnie została wyjaśniona, i żeby winnych nie tylko odkryto, ale też pociągnięto do odpowiedzialności i ukarano. Po tem co rząd uczyni, i po jakiejś parlamentarnej komisyi ludność nie spodziewa się ważnych skutków. Życzy ona sobie, aby wniosek, który ja i poseł Fürnkranz wnieśliśmy w roku 1881., został uchwalony, a mianowicie wniosek o wydanie ustawy o niezgodliwości mandatów, według którego członkowie rad nadzorczych, administracyjni kierownicy i członkowie dyrekcyi banku, albo innego handlowego lub przemysłowego towarzystwa, które z rządem pozostaje w stosunku interesów, dalej ci, którzy takie miejsca piastują w towarzystwie będącem w konkursie, od wybieralności mają być wykluczeni. Przez przyjęcie tego wniosku, który zawsze jeszcze daremnie czeka zatwienia w komisyi dla reformy wyborczej, byłaby większość dawna już miała sposób usunięcia tego rodzaju niedostatków, i zapobieżenia rekryminacyom, jakie dzisiaj z obu stron Izby podniesiono. Mowca kończy wnioskiem, ażeby rozprawy komisyi w sprawie Kamińskiego były jawne, wszystkim członkom Izby przystępne.

Wreszcie raz jeszcze zabrał głos deputowany dr. K o p p:

Nie zabierałbym już więcej głosu w tej sprawie, gdyby nie skłaniała mnie do tego ta okoliczność, iż według regulaminu wnioskodawcy raz jeszcze przemawiać wolno. Milczenie moje wobec tego źle mogłoby być zrozumianem. Otóż jestem poniekąd zdumiony tem, co ze strony prawicy teraz słyszałem, i prawie mi się zdaje, jakoby ci panowie przygotowali się do tego, sądząc, iż ja korzystając ze sposobności, więcej jeszcze rzucę podejrzeń nad te, które z tego pozwu na pojedyncze spadają osobistości, lub stronnictwa tej Izby. — Mnie i moim przyjaciołom politycznym nic jednak, nad to — więcej obcem nie było. Jeżeli p. Grocholski użalał się na te niecne podejrzenia, które tak są sformułowane, iż z powodu ich zręcznej formy, jest się wobec nich prawie bezbronnym, to sądzę, że i my moglibyśmy się na coś podobnego uskarżać. — Jestto z pewnością dobrze, że przy tej sposobności przekonają się ci panowie, że jest to broń, którąby można na nich właśnie się zemścić, gdybyśmy tego chcieli; lecz my tego nie chcemy wcale. — Słyszałem, że nazwiska innych szan. kolegów są wymienione w pewnym dzienniku bardzo sprzyjającym tym, których p. Grocholski za swych sprzymierzeńców uważa. Nie można nam czynić zarzutu z tego, iż pozew ten nie jest dostatecznym powodem do zarządzenia dochodzenia. — Ten „cyniczny pozew“, jak go tu nazwano, nie stanowi jeszcze dowodu. Bo gdyby wszystko to, co w nim jest zawarte, było udowodnione, nie wystąpilibyśmy z tym wnioskiem, gdyż pod tak ważnem oskarżeniem złamałby sie z pewnością więcej, niż jeden stół ministeryalny! O tem więc nie ma wcale mowy. Że zaś panowie ci wzięli z pozwu tego pochop do niemiłego obejścia się z dwoma swymi kolegami, to nie należy przez to rozumieć, jakoby ci dwaj panowie wobec nich samych tylko zawinili, iż z takim pozwem ośmielili się wystąpić. Jeżeli zaś rzeczy tak się mają, to należałoby sprawę tę ile możności, jak najdokładniej wyjaśnić. Wyjaśnienia tego domaga się i interpelacya. Lecz odtąd drogi nasze niestety, daleko się rozchodzą.

Na końcu mojej mowy prosiłem panów uczciwie, rzetelnie i życzliwie, abyście za tym wnioskiem głosowali, a tem samem chcieli udowodnić, że Izba spełniła swój obowiązek. Wy jednak mówicie. Nasze motywa i cele są zupełnie od waszych różne, a przez usta waszego zastępcy mówicie o stanie przymusowym, w którym się znajdujecie. Myśmy — moi panowie — tego stanu przymusowego wam nie stworzyli; myśmy ani we wniosku, ani w jego uzasadnieniu n i c t a k i e g o n i e p o w i e d z i e l i, c o b y k t ó r e k o l w i e k stronnictwo, a wszczególności K o ł o p o l s k i e l u b k t ó r e g o k o l w i e k j e j c z ł o n k a o b r a ż a ć m o g ł o. Brzydzimy się taką metodą, i dlatego zdaje mi się, iż odpowiedź wasza pierwej była ułożoną, zanim usłyszeliście słowa moje.

Drugi punkt w istocie bardzo nas rozdziela. — Mówicie: żądaliśmy wyjaśnień, mamy je, wyjaśnienie ministerstwa zadowalnia nas — jesteśmy uspokojeni, żadnych już więcej nie żywimy podejrzeń. Nie sądzę jednak, aby ktokolwiek z waszych lub naszych przyjaciół — po za tą Izbą czuł się zadowolonym tą odpowiedzią, ażeby ona komukolwiek cośkolwiek wyjaśniła. Dlatego znika nadzieja osiągnięcia pomyślnego rezultatu, jeśli cele wasze panowie, różne są w tej sprawie od naszych.

Muszę jeszcze powrócić do jednej uwagi dep. Riegera, gdyż w jakikolwiekbądź sposób zechce on ją tłómaczyć — zawsze tłómaczenie tej uwagi, które się samo przez się każdemu narzuca, jest bardzo osobliwe. Powiedział on, że ja mówiłem bardzo wiele o bankach. Otóż oświadczam, że nie mówiłem o bankach, lecz o jednym banku i to mówiłem aż zanadto mało. P. Rieger powiedział, że żaden bank nie jest trybunałem moralnym, wszystkie są pod tym względem jednakie, i że naturalnie jeśli jeden bank chce odebrać drugiemu klientelę, to źle o nim mówi. — Otóż ja nie jestem wcale bankiem i z bankami żadnej nie mam styczności; lecz takie ryczałtowe osądzenie banków, aby żaden z nich nie przedstawiał się gorszym od drugiego, nam się nie podoba, a sądzę, że w nowoczesnem społeczeństwie europejskiem, banki nie mogą być ze czci obdzierane, i że ich lekko traktować nie można.

Panowie z prawicy sądzą, iż należy głosować za wnioskiem, gdyż inaczej źleby o nich mówiono i myślano. — Ja, co do mej osoby czułbym się wyższym nad ten zarzut. Nie wiem doprawdy, co tu o mnie w Izbie mówiono, ani co tym panom stworzyło przymusowe położenie. Jeśli jesteście tak czuli na opinią publiczną, to nie powinnibyście uchwały tej tak bardzo osłabiać tem stwierdzeniem różnicy naszych a waszych celów.

Przedostatniego mówcę mógłbym śmiało pominąć, pozostawiając mu to, co on p r y w a t n e m sumieniem nazywa. Bardzo to nierozsądnie, choć i bardzo niewinnie zarazem, mówić, że mało ma powodów do wdzięczności dla rządu, gdyż co do swej osoby mniej mu, niż inni, ma do zawdzięczenia. Tak naiwnej uwagi nie mogę brać na seryo, i oświadczam tylko, iż lepiejby było, gdyby szan. pan poseł pocichu szedł za swem prywatnem sumieniem, a nie rozgłaszał tego!

P. prezydent ministrów widocznie dlatego, iż powiedziałem, że na interpelacyą do całego ministerstwa wystosowaną — sam minister handlu odpowiedział — skruszył po rycersku kopię w obronie swych kolegów i całego ministerstwa. Biorąc to do miłej wiadomości, muszę jeszcze poruszyć mniej zręcznie wypowiedzianą uwagę przedostatniego mowcy, a mianowicie słowa p. prezydenta ministrów: „podlegamy trybunałowi państwa — udajcie się zatem do tego trybunału“. — Mogę się tu bardzo dobrze odwołać do dep. Pflügla. Trybunał państwa orzeka, jeśli minister naruszy ustawę zasadniczą, krajową lub w ogóle jaką inną ustawę. Lecz mówiłem już, że nie ma żadnych danych, aby przyjąć tu naruszenie ustawy. W jakiż sposób możemy zatem udać się przed ten trybunał ze skargą? Cóż mamy począć, jeśli minister, wprawdzie żadnej nie naruszył ustawy, lecz tak postąpił, iż go ze stanowiska moralności usprawiedliwić nie można? Ani trybunał państwa, ani żaden sąd nie wyrokuje w sprawach naruszenia zasad moralnych — pozostaje więc jedyna droga komisyi parlamentarnej. Nie jest ona sądem, i od niego się zasadniczo różni. Nic nie stoi na przeszkodzie do jej wybrania, chociaż nie my wydamy wyrok sędziowski; wyrok taki nie zapadnie w tej Izbie, lecz po za nią, i to daleko skuteczniejszy, niż gdyby go wydała komisya lub trybunał państwa — my zaś chcemy ku temu dostarczyć materyału.

Jeśli dep. Schönerer twierdzi, że wyraża zapatrywanie uczciwego człowieka z ludu, to muszę mu oświadczyć, że i ja sądzę, iż zastępuję uczciwych ludzi, i że jestem z nimi w zupełnej zgodzie. Zresztą zapatrywania dep. Schönerera nie sprzeciwiają się wcale naszemu punktowi widzenia. Z tego wynika, że ci „różni ludzie uczciwi“ — zgadzają się dosyć dobrze w tej sprawie. Jeżeli zaś sądzi, że przez zaprowadzenie ustawy o niepołączalności mandatu z pewnemi stanowiskami lub urzędami, cośmy wnosili i nad czem nawet obradowaliśmy w komisyi, można będzie uniknąć w przyszłości podobnych wypadków, które wstrętnym, lecz dosadnym i właściwym wyrazem publicznej korupcyi się piętnuje, to mało zaiste zna on ustawy, a jeszcze mniej ich skuteczność. Korupcya nie da się wytępić ustawami Potrzeba do tego zdrowego zmysłu moralnego w oświeconym narodzie. Dlatego sądzę, iż obraliśmy jedynie możliwą na razie drogę — może ona być niebardzo skuteczną, my sami w obecnem położeniu rzeczy niewiele się po niej spodziewamy, i dlatego proszę was panowie — nie żywiąc już tych nadziei, które na wstępie mej pierwszej wyraziłem mowy — abyście głosowali za naszym wnioskiem.

Przystąpiono tedy do głosowania i p r a w i e j e d n o m y ś l n i e w n i o s e k dr. K o p p a u c h w a l o n o — odrzucono zaś wniosek dep. Schönerera, aby rozprawy komisyi były jawne.

Po załatwieniu kilku drobnych spraw, odczytano interpelacyę H e r b s t a w sprawie dzienników *Tagblattu* i *Vorstadt Ztg.* a mianowicie interpelacyą kiedy ministeryum zamierza odpowiedzieć na poprzednią w tej sprawie interpelacyę z d. 30 Stycznia b. r.

Interpelacyę tę udzielono p. Taaffemu do odpowiedzi.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie wpół do 3 po południu.

„Gołos“ o przygotowaniach wojennych w Austryi.

Od kilku dni *Gołos* zajmuje się szczegółowo sprawą zbrojenia się i gotowości do wojny Austro-Węgier. Zestawiając szczegóły odnoszące się do składu i liczby wojsk austryacko-węgierskich, przeznaczonych do działań zaczepnych przeciw Rosyi, *Gołos* wyliczył, „że w obecnej chwili monarchia Habsburgów może rozporządzać w operacyach zaczepnych na wschodnim jej froncie trzema armiami, składającemi się z 11tu korpusów armii, w ogólnej liczbie 575,000 ludzi.“ Oblicza dalej ten dziennik rosyjski, ile potrzeba czasu do mobilizacyi tych wojsk, t. j. do postawienia wojsk na stopie wojennej przez powołanie rezerwistów i uzupełnienie materyalnego składu. *Gołos* dochodzi do następującego wniosku: „Mobilizacyę wojsk austrycko-węgierskich, przeznaczonych do operacyj przeciw Rosyi, można uskutecznić w ciągu dni 15tu. Naprzód będą gotowe pojedyncze dywizye kawaleryjskie, które zakryją strategiczną koncentracyę armii w Galicyi.“

W dalszym ciągu rewelacyj o przygotowaniach Austro-Węgier do działań zaczepnych przeciw Rosyi *Gołos* powiada: „Ministerstwo wojny zarządziło w ostatnich czasach środki ułatwienia koncentracyi wojsk na granicy rosyjskiej. Należyte jednak załatwienie tej kwestyi wymagało tak wielkich wydatków, iż wyższe władze wojskowe musiały ograniczyć swoje wymagania aż do chwili, gdy monarchia znajdować się będzie w pomyślniejszych warunkach finansowych. Mimo to jednak, w obecnym nawet stanie komunikacyj transport wojsk na front wschodni może być dokonany w krótkim bardzo czasie. Geograficzne położenie Galicyi dozwala na rozpoczęcie działań wojennych w dwóch kierunkach: na Podole i do Polski. Stosownie do tego z trzech armij przeznaczonych do operacyj przeciw Rosyi, jedna skoncentrowaną zostanie między Brodami i Czerniowcami na linii operacyjnej Kijowa, dwie zaś pozostałe między Lwowem i Krakowem na liniach operacyjnych ku Warszawie. Tym sposobem Galicya w istocie rzeczy posiada dwa fronty: północny czyli polski i wschodni czyli podolski. Na pierwszym froncie obszar niezbędny dla rozwinięcia się dwóch wielkich armii bardzo jest ścieśniony podgórzem karpackiem: na drugim, choć dwa razy jest szerszy, sieć dróg komunikacyjnych mało jest rozwinięta. Ponieważ w Galicyi stoją obecnie dwa korpusy armii, przeto należy jeszcze dostawić dziewięć korpusów. Wszystkie te korpusy rozkwaterowano w prowincyach sąsiednich Galicyi: w Czechach z Morawią, w dolnej i górnej Austryi, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie. Dla szybkości ściągnięcia wojsk na rosyjskiej granicy względna bliskość miejsc stałego ich pobytu od rejonów koncentracyj jest nader wygodną.“ Transport wojsk, zdaniem *Gołosu*, odbędzie się wyłącznie kolejami żelaznemi. „Dla skoncentrowania wojsk na rosyjskiej granicy ministerstwo wojny rozporządzać może trzema liniami kolei żelaznych: 1) Drogą północną, połączoną z szynami kolejowemi w Czechach, w Wiedniu zaś z ogólną siecią dróg żelaznych. Linia ta posiada ogromne środki przewozowe. Po niej ruszą się korpusy: austryacki, dwa czeskie i morawski. 2) Linię Tarnów-Leluchów-Eperies, związaną przez Mischkolc z Pesztem, i 3) linię Przemyśl-Łupków, połączoną przez Tokaj i Solnok z Pesztem i z całą ziemią węgierską.

Dwie te ostatnie linie przecięte są podłużną zakarpackiej drogi żelaznej. Za pomocą dróg tych dostawione zostaną korpusy węgierskie i siedmiogrodzkie. Sieć kolei żelaznych galicyjskich łączy się z poprzednio wymienionemi, tudzież przytyka do kolei rosyjskich w trzech punktach: w Granicy, Brodach i Podwołoczyskach. Transport wojsk rozpocznie się już pierwszego dnia mobilizacyi. — Najprzód wyruszy na granicę rosyjską kawalerya pojedynczych dywizyj, stojących już w czasie pokoju na stopie wojennej. Ponieważ granica Galicyi wszędzie otwartą jest dla wtargnięcia nieprzyjaciela, ponieważ główna północna linia drogi żelaznej przechodzi w odległości kilku wiorst od rosyjskiej granicy, a nieprzyjaciel zawładnąwszy tę linię mógłby zniszczyć cały plan transportu wojsk i przeszkodzić ich koncentracyi, przeto ministerstwo wojny przedsięwzięło środki, aby strategiczna koncentracya armij wschodnich od pierwszego już dnia zakrytą była przez kawaleryę. — Wszystko przemawia za tem, że ministerstwo cel ten osiągnęło. — Za dywizyami kawaleryi pójdą wojska innej broni, a według obliczeń austro-węgierskiego generalnego sztabu w miesiąc po wypowiedzeniu wojny, wszystkie trzy armie zbiorą się na rosyjskiej granicy i będą w zupełności gotowe do działań zaczepnych.“ Nie wiadomo nam na czem opierają się owe rewelacye *Gołosu*. — Wnosząc z tonu gazety, można mniemać, że dziennikowi temu udało się zbadać tajemnice generalnego sztabu. — Ponieważ jednak tajemnice sztabowe nie są dostępne dla zwykłych korespondentów, przeto owe rewelacye nie zasługują na szczególną wiarę. Dzisiejsza działalność austro-węgierskiego ministerstwa wojny — mówi *Gołos* w ostatnim numerze — pozostaje w najzupełniejszej sprzeczności z pokojowemi oświadczeniami, jakie wychodzą z Wiednia i z Pesztu, Jeżeli wierzyć słowom hr. Kalnoky'ego i p. Tiszy, to pokojowi europejskiemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo ze strony Austro-Węgier.

Jeżeli jednak należycie ocenimy środki przedsięwzięte przez hr. Bylandt-Rheidta, to wyniknie, że niebezpieczeństwo to nie tylko istnieje, lecz staje się coraz groźniejszem. W ostatnich trzech latach uzbrojenia w Austryi następują jedne po drugich, wojska liczebnie się powiększają, gotowość do wojny udoskonala się, granice fortyfikują się, a na widok niezmordowanej działalności wyższych władz wojskowych w Austro-Węgrzech narzuca

się pytanie: przeciw któremu sąsiedniemu mocarstwu wszystko to skierowane? Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, iż to wszystko przeciw Rosyi. Na rosyjskiej granicy w Krakowie i Przemyślu tworzą oszańcowane obozy polowe fortyfikacye Galicyi otrzymują współczesną artyleryę, przedsiębiorą się środki możliwego nagromadzenia wojsk w tej prowincyi, wartość bojowa galicyjskiej obrony krajowej z każdym rokiem wzrasta — słowem wszystko dąży do przygotowania się do wojny na północno-wschodnim fruncie. Wszystkie te niewątpliwe fakta, kończy *Golos*, zasługują na uwagę rosyjskiego ministra wojny.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 lutego.*

W gimnazyach warszawskich wywieszono następujące rozporządzenie Apuchtina: W obrębie gimnazyum i klas uczniowie obowiązani są rozmawiać tylko po rosyjsku. Uczniowie powinni przestrzegać prawideł pod względem formy umundurowania, przyzwoitości i grzeczności na ulicach i w miejscach publicznych. Za niestosowanie się do tych przepisów winni pierwszym razem karani będą dwu godzinnym aresztem z zagrożeniem wydalenia ze szkoły i uwiadomieniem rodziców. Za drugim razem karani będą natychmiastowem wydaleniem z zakładu.

Do *Gaz. Nar.* donoszą z Warszawy: „W skutek nowych rokowań z kuryą rzymską arcybiskup Feliński (w Jarosławlu) odebrał ponowną propozycyę rezygnowania, do czego dołączono prywatny list papieża, zgadzającego się na rezygnacyę. Feliński jednak odparł, że nie na zgodę, ale na wyraźne żądanie Ojca św., któreby mógł publicznie ogłosić, list rezygnujący napisze. Obawiają się, że Moskale opierającego się Felińskiego gotowi struć“.

Z komisyi Izby poselskiej do sprawy pomocy skarbowej dla Tyrolu i Korutan wypada nam donieść o pewnym nas obchodzącym szczególe, który albo wcale nie, albo niedokładnie był przedstawiony w sprawozdaniach innych. Przewodniczący tej komisyi, poseł Euzebiusz Czerkawski, z okoliczności obrad nad wydatkiem skarbowym na regulacyę rzeki Drawy zainterpelował komisarza rządowego, czy wydatek ten pozostaje w związku z owym ogólnym planem systematycznej regulacyi rzek w całem państwie, na którego wykonanie wedle oświadczenia rządu w komisyi budżetowej potrzeba będzie 58 milionów, i czy ta regulacya Drawy w Korutanach i Adygi w Tyrolu nie wpłynie powstrzymująco na regulacyę rzek w innych krajach, szczególniej w Galicyi? Komisarz rządowy p. Indra odpowiedział, że związek między temi robotami w Korutanach i Tyrolu a owym planem ogólnym rzeczywiście zachodzi, ale regulacya rzek w innych krajach, mianowicie także w Galicyi powstrzymana przez to nie będzie. Zarazem oznajmił p. Indra, że plan regulacyjny, który co do rzek galicyjskich nadesłało namiestnictwo lwowskie, zwrócono temuż namiestnictwu do uzupełnienia już dlatego, że oczywiście niedostateczna jest obrachowana przez namiestnictwo suma 9 milionów na regulacyę wszystkich rzek galicyjskich, bo suma ta będzie wynosiła 10 do 12 milionów.

W komisyi przemysłowej Izby poselskiej rozpoczęło się wczoraj przesłuchanie rzeczoznawców w kwestyi inspektorów fabrycznych. Oprócz wymienionych już przemysłowców z grona Izby poselskiej zostali jako rzeczoznawcy zaproszeni robotnicy: Hoeger (drukarz), Gehoke (siodlarz) i Kretschmer (krawiec).

Pytania rzeczoznawcom przez posła Matscheko postawione, opiewają: Czy należy inspektorów przemysłowych zaprowadzić dla wszystkich rodzajów przemysłu, czy tylko dla fabryk? Czy zakres działania inspektorów fabrycznych należy rozszerzyć tak, aby do nich należała także kontrola nad sposobem zatrudniania dzieci w fabrykach, i nad zarządzeniami, mającemi na celu bezpieczeństwo robotników? Czy należy im także przyznać wpływ na policyę sanitarną i na sprawy stowarzyszeń? Czy nie daje to powodu do obaw, jeżeli robotnicy mogą także i w nieobecności właściciela wchodzić do lokalności fabrycznych?

Po postawieniu tych pytań, rzeczoznawca Hoeger imieniem swych towarzyszy oświadcza, że nie mogą oni w komisyi wypowiedzieć swoich przekonań, ponieważ nie w należyty sposób zostali zaproszeni. Robotnicy powinni byli być wezwani, aby rzeczoznawców wybrali. Zresztą od r. 1867 robotnicy wypowiadają swe życzenia w licznych rezolucyach, petycyach i t. p. komisya więc znać je może i powinna. Gdy przewodniczący Zallinger i poseł Matscheko wyrazili ubolewanie z powodu tego oporu zawezwanych robotników — nastąpiła przerwa w obradach, w czasie której w poufnej pogadance starano się przekonać robotników, iż nie mają powodu opierać się, i że właśnie w interesie robotników powinniby brać udział w ankiecie. Po jakimś czasie udało się przekonać ich, ale zastrzegli się wyraźnie, iż odpowiadać będą osobiście, za siebie tylko, ale nie w imieniu wszystkich robotników. Poczem rozpoczęła się ankieta od wysłuchania opinii posła Haardta. Szczegółów jeszcze nie mamy.

Obrady Izby poselskiej nad wnioskiem Koppa znalazły swoje echo w ostatnich obradach komisyi kolejowej. — *Evempla docent.*

Podczas obrad nad budową czesko-morawskiej kolei transwersalnej, wniósł dep. Herbst poprawkę do §. 9, który według jego wniosku ma brzmieć jak następuje:

„Budowa kolei w myśl tej ustawy powstać mającej, ma być albo we własnym zarządzie prowadzoną, lub przez rozdanie w drodze ofert pojedynczych losów według cen jednostkowch, z wykluczeniem systemu budowania przez generalnego przedsiębiorcę“.

Motywując ten wniosek, wskazał tylko mowca na smutne wypadki dni ostatnich, które żadnego zresztą bliższego nie potrzebują komentarza.

Sprawozdawca Hladik sądzi jednak, że wciągnięcie w ustawę podobnego postanowienia mogłoby mieć niekorzystne skutki, gdyż należałoby wprzód zbadać szczegółowo wszystkie okoliczności, zwłaszcza wpływ cen, porozumienie między kilku drobnymi przedsiębiorcami i t. p. Nikt nie może twierdzić, iż oddanie budowy kolei na małe losy jest zawsze i wśród wszelkich okoliczności jedynie racyonalne, jak tego nawzajem i o generalnem przedsiębiorstwie twierdzić się nie da. Wreszcie zwraca uwagę, że wniosek dr. Herbsta wkracza w zakres władzy wykonawczej, tak iżby w razie przyjęcia tego wniosku, musiała konsekwentnie i wynik ofert przedłożyć Radzie państwa do zatwierdzenia.

W odpowiedzi na to przemówienie Herbst wyraził przedewszystkiem zdziwienie, iż go przymuszają wniosek swój bliżej uzasadniać. Gdyby przy obradach nad galicyjską koleją dało się było przewidzieć, jakie zajdą wypadki, toby podobne postanowienie z pewnością wciągnięto do ustawy. Leżałoby to w interesie całego państwa. System generalnego przedsiębiorstwa jest już osądzony; w Czechach zaś system budowania w małych losach o tyle więcej się zaleca, gdyż jest tam mnóstwo drobnych przedsiębiorców, których zarobku nie można pozbawiać, aby go do kieszeni milionera napędzić.

Wniosek ten popierali następnie Rieger i Tomaszczuk.

Dep. Schaup zauważył, że wszystkie budowy kolei, których nie oddawano generalnym przedsiębiorcom — taniej kosztowały, niż na nie preliminowano. System generalnego przedsiębiorstwa jest wtedy szczególniej niewłaściwy, jeśli państwo zamierza samo zarządzać ruchem kolei, gdyż generalny przedsiębiorca patrzy, byle taniej mu budowa wypadła, byle więcej zarobił, a nie troszczy się wcale o trudności, które się z czasem okażą — skutkiem czego potem ruch jest droższy i konserwacyą kosztowniejszą. — Oddanie budowy generalnemu przedsiębiorcy polega zresztą na ogólnym projekcie, nie zaś na zasadzie później dopiero wypracować się mających szczegółowych kosztorysów. Otóż, jeźli się z nich potem pokaże, że kolej można było zbudować mniejszymi kosztami, niż te, które pierwotny ogólny projekt oznaczył, to różnica ta jest zyskiem generalnego przedsiębiorcy — zyskiem zaś dla państwa tylko wtedy, jeśli budowę odda na losy.

Raz jeszcze zabrał głos Herbst i zauważył, iż rządowe organa budownicze obfitują w znakomite siły — oraz przypomniał, że system budowania według losów okazał się wybornym przy budowie kolei arulańskiej.

Gdy wreszcie reprezentant rządu z wnioskiem tym się zgodził, odstąpił referent od swych zarzutów — poczem wniosek Herbsta przyjęto jednogłośnie.

„Co słychać ze zbrojeniem się Rosyi?“. Pod tym napisem drukuje obecnie *Kreuzztg.* cały szereg artykułów pełnych ciekawych zapatrywań tego organu konserwatystów niemieckich. Oto co tam czytamy:

„Nie ulega wątpliwości, że tradycyjna zbrojna przyjaźń między Rosyą a Niemcami minęła, dla tego należy sobie uprzytomnić tę zmianę politycznej sytuacyi. Otóż Niemcy mogą się obyć bez tej przyjaźni, chociaż ona dla Prus była pożądaną. Cesarstwo choć młode, jednak jest silnie zorganizowane, zdolne do rozwinięcia olbrzymiej potęgi militarnej. Lecz nas to zaślepiać nie powinno i nie powinniśmy zdrzemać na zdobytych laurach, musimy przygotować się na wszelkie wypadki.

Rosya i Francya zbliżyły się w ostatnich latach do siebie, lecz do formalnego sojuszu między niemi nie przyszło. Mimo to, Rosya i Francya nie są bezpiecznymi politycznymi czynnikami. W obu tych państwach bowiem są liczne, silne, a wrogie sobie stronnictwa jakich u nas nie ma. Z kimże się ma Francya związać w Rosyi, czy z carem, wojskiem, panslawistami lub nihilistami? Żaden z tych czterech czynników nie ma finansowej podstawy. Rosya podobna dziś do Francyi z roku 1789, chociaż rewolucya inny tu może mieć przebieg. Nawzajem znowu z kimże Rosya ma się połączyć we Francyi, czy z Grevym, Gambettystami, legitymistami, burbonami, komunistami lub wojskiem? Wszak i tu rozdzielone zupełnie potęgi!

W żadnym z obu tych państw rząd a naród to nie jedno a wojsko nie wyobraża ojczyzny, gdyż i tam są zasadnicze różnice zapatrywań. W takich okolicznościach wojna byłaby hazardem, a pierwsza klęska obaliłaby rząd, tam upadłaby rzeczpospolita, tu na gruzach carstwa rozwinęłaby rewolucya swój sztandar.

Dla tego też rządy obu tych państw unikają zawikłań zewnętrznych, gdyż byłoby niebezpiecznie szukać w wojnie lekarstwa na wewnętrzne choroby.

Bez sprzymierzeńca Rosya nie może prowadzić wojny z Niemcami. W Gambecie zmarł główny chorąży idei odwetu, coraz nieprawdopodobniejszą zatem wojna z Niemcami zwłaszcza, że idea odbioru Alzacyi i Lotaryngii coraz więcej schodzi z pierwszego planu polityki francuzkiej, a to mogłaby być jedyna przyczyna wojny z Francyą.

A Rosya o co miałaby prowadzić wojnę, aby nas zgnębić? Czyliżby nie powinna obawiać się większych szkód ze strony wschodu lub Polski (?) Dwa cele ma Rosya. Polskę w sobie stopić i mieć wolną rękę na wschodzie. W obu tych zamiarach jedne Niemcy jej dopomódz mogą. Rosya to zrozumiała już ostatecznie.

Dnia 10 lutego obchodzono w Petersburgu z ogromną okazałością jubileusz setnej rocznicy urodzin poety rosyjskiego Bazylego Żukowskiego, który później był nauczycielem cesarza Aleksandra II. Dzienniki rosyjskie prawie wyłącznie są nim zajęte.

Ogłoszenie manifestu koronacyjnego przyspieszonem zostało, jak zapewniają z najlepszych źródeł, na życzenie cesarza niemieckiego, któremu Giers przedstawił konieczność wyjaśnienia sytuacyi.

Osobnym ukazem nakazanem zostało utworzenie osobnej policyi w Kremlu na czas uroczystości koronacyjnych.

Jakeśmy to przewidzieli, Senat francuski ugiął się przed wyraźną opinią kraju i uchwałą Izby, i uchwalił ustawę przeciw pretendentom, która daje rządowi i prezydentowi władzę proskrybowania książąt. Ustawa ta według wniosku Waddingtona i Say'a brzmi dosłownie: „Każdy członek rodzin, które niegdyś panowały we Francyi, który popełni publicznie akt pretendenta, lub manifestacyę w celu zamachu na bezpieczeństwo państwa, zostaje karany wygnaniem. Osoba taka staje albo przed sądem przysięgłych, albo przed senatem, jako najwyższym trybunałem państwa.“ Wniosek Waddingtona przyjęto 165 głosami przeciw 127. Wobec tego zdaje się, że Izba przyjmie poprawkę Senatu i w ten sposób obawa kolizyi dwóch Izb usunięta.

Jaką w tej opinii Senatu grał rolę prezydent Grévy, trudno ocenić, gdyż dzienniki francuskie podają najsprzeczniejsze wieści. About, który od dłuższego czasu należy do dobrze widzianych gości w pałacu Elizejskim, pisze w *XIX Siécle*, że Grévy osobiście szanuje zachowanie się książąt, ale ich przyjaciele namiętnie napadają na republikę, a książęta ich nie dezawuują. Grévy nie chce proskrypcyi, ale sądzi, że trzeba coś zrobić. W trudnej sytuacyi wytrwa Grévy na posterunku jak żołnierz. Charakterystyka ta nie bardzo pochlebnie wypada dla prezydenta. Brak inicyatywy i większej myśli łączą się tu z wysoką zacnością charakteru, republikanizmem niezawodnym i liberalizmem nieco szablonowym.

Przeciwko Ferremu, jak się zdaje, najgorliwiej walczy zięć prezydenta republiki Wilson, który i przeciw Gambecie najnamiętniej agitował. Tymczasem prasa monarchiczna nie ustaje w agitacyi przeciw republice. *Gaulois* w wstępnym artykule p. t. „Le Prince“ prawie otwarcie domaga się zamachu stanu.

Miasto Bruksela podjęło inicyatywę zaprowadzenia całopalenia ciał umarłych. Petycya poparta przez wpływowe i fachowe lekarskie koła, do Izby, uzyskała w komisyi Izby bardzo przychylne przyjęcie i sprawa ta niezawodnie prawodawczo załatwioną zostanie.

Reforma prastarej ustawy gminnej miasta Londynu, która do gruntu zmienia dotychczasowe urządzenia, zwłaszcza rozbicie Londynu na szereg gmin i zarządów, wśród których City wyrasta przywilejami na stolicę stolicy, tak się w projekcie ministeryalnym w głównych punktach przedstawia: historyczna City schodzi do rzędu jednej z dzielnic miasta. Jej Aldermen nie będą pełnić funkcyj sędziowskich. Sędziów pokoju mianować będzie lord kanclerz, zaś zarząd policyi podlegać będzie ministrowi spraw wewn. Obywatele City, z których tak niewielu dotąd miało prawo głosu i wyboru lorda majora, tracą przywilej. Odtąd lord major Londynu będzie wybierany przez przedstawicieli wszystkich płacących podatki całej metropolii. Aldermen nie będą odtąd wybierani na całe życie, lecz na pewien przeciąg czasu. Słowem reforma przekształca i modernizuje tę instytucyę do gruntu.

Gladstone nie będzie wskutek złego stanu zdrowia przy otwarciu parlamentu 15 lutego. Bradlough organizuje nową manifestacyę. Tysiące zwolenników ma go odprowadzić do parlamentu. Czy Izba wydali raz jeszcze tylekrotnie wybranego posła z Northhampton? Podobno dla uniknięcia dalszego przewlekania tego skandalu, zamierza wnieść odnośną ustawę, według której posłowie mają prawo w miejsce przysięgi składać proste przyrzeczenie. Pogłoska ta zdaje się być przedwczesną.

Londyńska konferencya dopuściła Rumunię i Serbię z głosem doradczym do swych posiedzeń. Bułgaryi odmówiono tego zaszczytu, a był to, jak się zdaje, jeden z warunków Turcyi wzięcia udziału w obradach, które mają być ograniczone do trzech poszczególnych punktów. Co do dopuszczenia Serbii, to żądała ona tylko równego traktowania co i Rumunia. Serbia równo z Rumunią dopuszczoną była na paryskim kongresie i na londyńskiej konferencyi w r. 1871. Dopiero w berlińskim kongresie skrzywdzono Serbię. Konferencya uchwaliła na wniosek Granville'a zachowanie tajemnicy obrad. Na co się to zdało, najlepszą odpowiedzią tajemnica obrad kongresu berlińskiego. *Journal de Debats* pisze, że w sprawie dunajowej zaszło stanowcze porozumienie pomiędzy Austryą i Rosyą i to porozumienie uważać należy za początek porozumienia co do całej sprawy bałkańskiej. *Gazeta Kolońska* pisze, że Niemcy godzą się ze wszystkiem do czego Austro-Węgry dążą w sprawie dunajowej.

Leon XIII wystosował do księcia następcy tronu niemieckiego, z okazyi srebrnego wesela, list z życzeniami w którym wyraża nadzieję przywrócenia pokoju z kościołem. Za ustępstwo przyjęcia „*Anzeigeplicht*“, obowiązku zawiadamiania, postawiono jednak żądanie, ażeby i w Berlinie organiczne majowe ustawy poddano rewizyi. Według znanego listu cesarza Wilhelma jest to właśnie wykluczone. List papieża w odpowiedzi na pismo cesarskie miał być krótki, grzeczny i odszedł za pośrednictwem Schloezera. Zaś kardynał Jacobini przygotował w tej sprawie wyczerpujące *memorandum*, którego w tych dniach oczekują nad Spreą.

Kronika.

***Kraków**, 13 lutego.*

Koncert p. Friemana odbędzie się w piątek w sali hotelu saskiego. Koncertant wykona z większych utworów koncert Mendelsohna i fantazyę Wieniawskiego z „Fausta“ z towarzyszeniem orkiestry.

Pp. Paderewski, pianista i Górski skrzypek oraz nauczyciel konserwatoryum warszawskiego, zapowiadają u nas koncert na d. 23 b. m.

„Ludwik XI“, tragedya w 5 aktach K. Delavigne, daną będzie w sobotę na benefis p. Romana Żelazowskiego. W wykonaniu tego znakomitego utworu przyjęli udział: p. Kałużyńska, p. Pysznik, pp. Szymański, Frenkel, Sobiesław, Werner, Stępowski i inni. Spodziewać się należy, iż publiczność pomna na usilną pracę całoroczną p. Żelazowskiego, nie przepomni o jego benefisie — zwłaszcza, że zapowiedziana na sobotę sztuka, jest jedną z tych, które rozczarowania nie budzą.

Dr. Tytus Wasylewski, znany z licznych naukowych rozpraw lekarskich, wieloletni lekarz szpitalny w Krakowie, przenosi się do Podhajec, gdzie obejmie kierownictwo miejscowego szpitala. Podhajcom szczerze powinszować możemy nabytku tak wszechstronnie wykształconego lekarza, zacnego kolegi i miłego towarzysza, choć go z prawdziwym żalem w Krakowie żegnamy.

† **Teodor Kuszpeciński**, auskultant sądowy, zmarł w dniu 12 b. m., przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się we środę 14 lutego, o godzinie 3-ej po południu.

P. Henryk Sienkiewicz „zamiast do Wiednia, udał się wczoraj do Warszawy, zkąd podąży **na** polowanie **na** niedźwiedzie **na** Litwę do państwa Skirmuntów.“

Niezmiernie ważną tę wiadomość czerpiemy z wczorajszego *Czasu*.

Podatek przymusowy. W registraturze sądu delegowanego miejskiego w Krakowie nie ma światła w godzinach, w których zmierzch zapada. Skutkiem tej oszczędności, strony, chcące przeglądać akta, zmuszone są przynosić z sobą świece lub lampy!!

Bez opieki. Dnia wczorajszego wywieziono ze szpitala tutejszego nieuleczalnie chorego Wojciecha Żółkiewicza, gospodarza i właściciela realności w Memonie w powiecie sanockim, na dworzec kolei żelaznej i tu pozostawiono go bez żadnej pomocy i bez żadnych funduszów. Żółkiewicz podał, że wydalono go bez przyczyny. Pozbawionego opieki odwieziono do aresztów policyjnych.

Czysty dochod z wieczorku tańcującego, danego przez stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej w dniu 3 bm., wynosi złr. 104 c. 47. Dyrekcya stowarzyszenia składa równocześnie wszystkim szanownym członkom honorowym, którzy przy zakupnie biletów na wspomniony wieczorek raczyli naddatkami pomnożyć fundusz biblioteczny, serdeczne podziękowanie.

Z balu Towarzystwa strzeleckiego czysty dochód przeznaczony na teatr poznański, wyniósł złr. 145 62 c., czyli marek pruskich 249, którą to kwotę w d. 12 bm. na pomnożenie funduszu żelaznego tej instytucy odesłano.

Przytomność umysłu. Wczoraj pewien parobek z Kazimierza poszedł z konewkami po wodę do Wisły, w okolicy kościoła na Skałce. Zaledwie jednak począł czerpać wodę, lód załamał się pod nim i — nieszczęśliwy porwany został prądem. Prąd ten uwziął się na niego, porywał go coraz dalej — ale parobek jeszcze bardziej zawzięty, ani na chwilę nie wypuścił konewek, dzięki którym wciąż utrzymywał się na powierzchni wody, pokąd mu nie dano pomocy.

Samobójstwo. Dzisiejszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu Roman Czarnecki, lat 18 liczący, uczeń klasy III szkoły realnej. Po sprawdzeniu zaszłej śmierci przez dra Scheitera i dra Drozdza, straż policyjna odwiozła zwłoki do kliniki. Powód samobójstwa niewiadomy.

Samobojstwo. W niedzielę odbył się pogrzeb tambor-majora 20go pułku, który z drugiego piętra koszar na zamku rzucił się na ziemię i wyzionął ducha na miejscu. Do kroku tego miały go spowodować dolegliwości życia.

W Tenczynku odbyło się poświęcenie nowego dzwonu w kościele miejscowym. Poświęcenia dokonał biskup krak. ks. Dunajewski.

Lwów, 11 lutego. Koło literackie lwowskie wlekące żywot anemiczny, zebrało się w piątek w liczniejszym komplecie, jako walne zgromadzenie — i naradzano się nad tem przedewszystkiem, czy należy przedłużać życie Towarzystwu, którego członkowie zdają się nie wiedzieć o jego istnieniu. Gdy nadto, niedawno wybrany prezes ks. Czartoryski, następnie sekretarz p. [illegible], jeden z twórców Koła, a nareszcie i cały Wydział, złożyli swoje mandaty, sądzono przeto, że nie ma racyi zwlekać z rozwiązaniem Towarzystwa, ktore niewiadomo dlaczego istnieje. Jako stowarzyszenie o celach towarzyskich nie miało ono racyi bytu, gdyż nie mając dostatecznych funduszów, nie mogło myśleć o własnym lokalu, tuliło się więc w jednej sali przy kasynie miejskiem, jako zaś stowarzyszenie literackie, złożone przeważnie z nie-literatów — nie mogło dobrać przedmiotu, któryby zdołał tak zainteresować wszystkich członków, aby chętnie spieszyli na tygodniowe zebrania. Dodajemy jeszcze różne osobiste niechęci, które w szczuplejszem gronie tem jaskrawiej występują, a będziemy mieć dostateczną liczbę powodów, dla których lwowskie Koło literackie, tak, jak jest, istnieć nie może. Na piątkowem zgromadzeniu byli jednak niektórzy mowcy tego zdania, że jeszcze tak źle nie jest, i że może się zmienić na lepsze — nie należy więc rozwiązywać stowarzyszenia — i gdy ustępujący Wydział oświadczył, że powodem do złożenia mandatu było jedynie słabe interesowanie się członków sprawami Towarzystwa, uchwalono przystąpić do nowych wyborów. Wybrano dra Leona Bilińskiego prezesem, jego zastępcą p. Bolesława Baranowskiego, sekretarzem p. Romualda Starkla, członkami Wydziału: pp. Kętrzyńskiego, Młodnickiego, Bełzę i Kozłowskiego.

Wczoraj przedstawiono w teatrze tutejszym, na benefis zasłużonego artysty p. Kwiecińskiego po raz pierwszy trzy aktową fraszkę Alfreda Abrahamowicza p. t. „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz.“ graną już z powodzeniem na scenie poznańskiej. P. Abrahamowicz, posiadający niezaprzeczenie talent do tworzenia sytuacyj komicznych i takichże postaci, pisze dla publiczności lubiącej się śmiać i bawić — pisze więc farsy — i osiąga zamierzony cel, jak tego dowodem: „Dwie teściowe“, „On ma bzika“, „Naprzeciwko“ itd., które to farsy doznały wszędzie, gdzie były grane, dobrego powodzenia u publiczności i uznanie nawet u najsurowszych krytyków (W. Bogusławski). Autor też posiada wiele talentu obserwacyjnego, humoru szczerego i jestem przekonany, że zdołałby napisać sztukę, wartością swoją przewyższającą poziom wesołych fars, gdyby zechciał być mniej płodny, popracował więcej nad swymi pomysłami, których zdaje się posiadać zapas niewyczerpany. Zbawienny zwrot w tym kierunku widzimy właśnie w przedstawionej, jak autor nazwał, fraszce scenicznej „Ciurkiewicz czy Dziurkiewicz,“ a która jest niezawodnie najlepszą z dotychczasowych sztuk tego sympatycznego autora. Nietylko, że zadał sobie więcej pracy w wykończeniu poszczególnych scen, że budowa sztuki mało ma braków, że działanie całe rozwija się konsekwentnie, a sytuacye są naturalne — czego najczęściej brakuje i w dobrych farsach, ale podnieść też należy wybitną i dobrze przeprowadzoną tendencyę, czego dotychczas w żadnej z jego sztuk — (prócz „Gogów“) dopatrzyć się było trudno. „Ciurkiewicz i Dziurkiewicz“ jest zręczną i bardzo wesołą satyrą na dość rozwiniętą manię, przyjmowania i owacyowania ludzi, którzy albo sami nie mają pretensyi do tego, lub doznają zupełnie niezasłużenie bombastycznych pochwał i wyszczególnień. Sztuka wobec przepełnionego amfiteatru, doznała niezwykłego powodzenia — publiczność bawiła się wybornie, wywołując kilkakrotnie autora. Artyści wszyscy prawie grali wybornie, szczególnie zaś wyróżniła się p. Gostyńska, która odtworzyła typ guwernantki sentymalnej pod każdym względem doskonale i razem z p. Walewskim niemało się przyczyniła do powodzenia sztuki.

Oświęcim, 12 lutego. Dzisiaj odbyło się w tutejszym kościele nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Józefa dra Szujskiego. Celebrował miejscowy proboszcz ks. T. Kalasiński. Na nabożeństwo zgromadzili się licznie obywatele miasta, okoliczni włościanie i właściciele dóbr ziemskich, jako też władze polityczne, korporacye miejscowe i reprezentacya z pod zaboru pruskiego.

Rudki, 12 lutego. Sztandary z orłem i pogonią, powiewające wczoraj z domku przy lwowskim trakcie, oznajmiły miastu naszemu uroczyste otwarcie czytelni miejskiej, które odbyło się o g. 5 po południu w salce przystrojonej w chorągwie narodowe, przy nader licznym udziale publiczności,

Posiedzenie zagaił czcigodny, a mimo podeszłego wieku, zawsze w pracy około dobra publicznego niezmordowany p. Henryk Janko, patryotyczną przemową wykazując cel i znaczenie, a życząc najświetniejszego powodzenia otwierającej się instytucyi. Szanowny mowca przytoczył znany, a zawsze piękny wiersz ks. biskupa warmińskiego o miłości ojczyzny i dowiódł, że uczucie to jest najwznioślejszem, a zarazem najmilszem z uczuć ludzkich, do osiągnięcia zaś jego prowadzi poznanie dziejów ojczystych, prowadzi — oświata.

Następnie p. Piotr Zbrożek, sekretarz Rady powiatowej, jako delegat lwowskiego Tow. oświaty ludowej, oddał imieniem tegoż towarzystwa czytelnię do publicznego użytku, zapewniając, że Rada pow. rudecka, jak świadczy obecność jej wicemarszałka p. Albina Rayskiego, będzie otaczać ją troskliwą opieką.

Po przemowach tych zgromadzeni rozgościli się i zabrali z zapałem do przeglądania i czytania rozłożonych na stołach dzienników.

Z Tarnowa. Bal urządzony przez komitet wsparcia na rzecz ubogiej młodzieży szkół ludowych, przyniósł ogólnego dochodu 253 złr. 89 ct., po strąceniu wydatków złr. 130 i 42 ct., resztę rozdzielił komitet pomiędzy najbardziej potrzebujących uczniów szkół męskich. Nie zbyt świetny rezultat balu w obec godnych uznania usiłowań komitetu przypisać prawdopodobnie należy tej okoliczności, że poprzednio odbyły się dwa bale, tj. na pomnik Brodzińskiego i Towarzystwa Wincentego à Paulo, które już dobrze wyczerpały nie zbyt głębokie kieszenie mieszkańców Tarnowa.

† **Henryk Gurski**, właściciel dóbr ziemskich, członek Rady powiat. i prezes kasy zaliczkowej w Mościskach, zmarł w dniu 10 bm. w Wołczyszczowicach. Zmarły brał gorliwy udział we wszystkich sprawach publicznych, kraj swój kochał nadewszystko, dla niego żył i działał. Przed rokiem 1846 śp. Gurski był jednym z najczynniejszych emisaryuszów. Spracowany pożytecznie, legł w grobie, licząc lat 67. Cześć jego pamięci!

† **Aleksandra z Pogodinow Petrowowa** zmarła w dniu 7 b. m. w Warszawie. Choć Rosyanka żywiła wielką miłość dla społeczeństwa naszego. W ciągu swego życia dała tego liczne dowody, a pomiędzy innemi wydając w Warszawie pismo „Czytelnią ludową“, które wychodziły od r. 1857 do 1864. Było to jedno z najlepszych pism ludowych. Cześć jej pamięci.

Prawdomowny korespondent z Rzymu donoszą *Dzien. Pozn.*, że fałszywą jest podana przez *Kuryer Warsz.* wiadomość, jakoby pod obrazem Matejki umieszczono podpis: *opera del pittore russo Matejko*. Jest to bajka bez najmniejszej podstawy. Taką samą ma wartość relacya *Kur. Warsz.* o całej wystawie. A zadziwiającem jest, że jego korespondent, nie wspomniał ani słówkiem o znakomitem dziele mistrza naszego Siemiradzkiego, o plafonie alegorycznym dla Zawiszy, owocu dwuletniej pracy, dla którego komitet wystawy rozkazał osobną wybudować salę, i który w dniu otwarcia wystawy oglądała królewska para, a rozpisywały się nader pochlebnie miejscowe dzienniki. Widocznie więc — czyni *Dz. Pozn.* uwagę — ów korespondent nie miał biletu wejścia do wnętrza gmachu, a z tego wynikła niewiadomość tego, co się wewnątrz gmachu działo. Ztąd też pochodzi dalej, iż korespondent ów nie dopatrzył się pod obrazem Matejki objaśnień zredagowanych po francusku, a to dzięki gorliwości młodzieży polskiej w Rzymie.

„Równouprawnienie.“ W jednem z pism warszawskich czytamy: „W pierwszą niedzielę postu dowiedzieliśmy się, że wszystkie kobiety usługujące w restauracyach i pracujące w fabrykach, oddane zostaną pod dozór policyjno-lekarski, o ile za ich moralność nie zaręczą właściele zakładów. Ponieważ zaś, z 500 podobnych zakładów, tylko 62 nadesłały właściwe poręczenia, można więc powiedzieć, że u nas ogół pracownic został „równouprawniony“ z kapitalistkami, utrzymującemi się — z własnych funduszów. Skutki łatwo odgadnąć. Od tej pory, pierwszy lepszy dyrektor lub wice-dyrektor zakładu, w którym pracują kobiety, z całą łatwością może starać się o względy swoich subalternek. Która odmówi — nie otrzyma poręczenia i zostanie „równouprawniona“... Od tej też pory wszystkie dzieweczki z restauracyi i fabryk mogą, a nawet powinny pozbyć się — przesądów, jeżeli nie zechcą narazić na zdumienie ciała policyjno-lekarskiego.“

Polska muzyka zaczyna coraz więcej zyskiwać sobie uznanie w Czechach. Niedawno wznowiona „Halka“ — z panną Reichówną w roli tytułowej — wzbudziła nieopisany zapał. Teraz w sferach muzykalnych budzi wielki interes wieść o mającej być odegraną na koncercie słowiańskim „Akademickiego Cztenarskiego Społku“ wielkiej symfonii w czterech częściach: „Joanna d'Arc“ Maurycego Moszkowskiego. Krytyka czeska wyraża się przy tej sposobności nader pochlebnie o słynnym, a tak w Czechach przez swoją „Serenadę“ popularnym muzyku polskim.

Znajomość geografii. Dwie córki polskiego emigranta, urodzone i osiadłe we Francyi w jednem z większych miast portowych, powzięły zamiar odwiedzenia swoich krewnych w ojczyźnie ojca. Chcąc dowiedzieć się, która droga jest najkrótszą z owego miasta do Krakowa, udały się w tym celu do naczelnika stacyi kolei żelaznej, którego znały osobiście. Pan naczelnik po wysłuchaniu zapytania, spytał nawzajem gdzie Kraków leży? a gdy mu odpowiedziano, że w Austryi, rzekł z całą naiwnością: „Dla wskazania paniom najkrótszej drogi ztąd do Austryi, muszę najpierw wiedzieć, czy trzeba przepływać przez morze?“ Naturalnie, że po tem zapytaniu, Polki nie żądały już bliższych objaśnień (Autentyczne).

Zabezpieczenie teatrow. Wiedeńska komisya teatralna uchwaliła jako jeden z wielu środków przy pożarach teatru, aby między sceną a galeryami zaprowadzone były rury głosowe, przez które możnaby każdej chwili publiczność uwiadomić o grożącem niebezpieczeństwie. Na każdej galeryi ma znajdować się nadto osoba zaopatrzona w telefon przeprowadzony od sceny, aby mogła natychmiast objaśnić publiczność, jaki wypadek zaszedł.

Jeszcze o katastrofie w wiedeńskim Ringteatrze. Wiedeński najwyższy trybunał, jako sąd kasacyjuy, odrzucił stanowczo zażalenie nieważności wniesione przez b. dyrektora Ringteatru Jaunera, Nitschego i Geringera od skazującego wyroku sądu kraj. karnego. Skazani mają tedy rozpocząć odsiadywanie kary, po której ukończeniu Jauner postanowił wyjechać do Ameryki.

O samobójstwie ucznia rękawiczniczego Dresslera w Pradze (o którym przed kilku dniami donosiły telegramy) piszą dzienniki wiedeńskie, iż policya pragska wykryła związek socyalistyczny między młodymi rzemieślnikami, który postanowieniem swojem skazał dyrektora pragskiej policyi Stejskala na śmierć za to, że socyalistów prześladuje. Związek ten odbył zeszłego lata walne zgromadzenie w lesie, a następnie w zimie w gospodzie około Śmichowa. Dotąd aresztowano około siedmiu jego członków i oddano ich do sądu karnego. Przy jednym z aresztowanych znaleziono pistolet, przy innym sztylet. Rezultat rewizyi dokonanej w mieszkaniach dotąd nieznany.

Osobliwa zemsta. W Dittersbach w Czechach. wypowiedziano najem hotelu pewnemu przedsiębiorcy, który na hotelu tym doskonałe robił interesy Nie mając nadziei wygrania procesu i przy tej korzystnej dzierżawie nadal się utrzymać, postanowił zemścić się na właścicielu i na następnym dzierżawcy. Napisał tedy list do swego krewnego, aby mu przysłał pełną pakę rozmaitego żywego robactwa domowego, które zamierzył — ustępując z dzierżawy, w całym hotelu rozpuścić. Plan cały wydał się jednak przed czasem — a zagniewanemu przedsiębiorcy nie udało się spełnić swej szczególnej zemsty.

Pijaństwo w Belgii. Według badań belgijskiego statystyka Cornet'a — Belgia zajmuje w Europie pierwsze miejsce pod względem ilości zużywanych trunków. Od roku 1830 produkcya spirytuali wzrosła w Belgii o 500%, tak, iż obecuje na każdego człowieka wypada przecięciowo po 40 litrów rocznie; jeden szynk zaś na 12 mieszkańców.

800.000 kufli piwa i milion chustek perkalowych z wyobrażeniem bogini obfitości, rozdane będzie między ludem podczas koronacyi cara. Ciekawa rzecz, jak wyglądać będą te wszystkie miliony, jeśli nihiliści zechcą ofiarować koronującemu się — tylko jedną bombę!

Repertoar teatralny.

Wtorek 13 lutego. „Odkupienie" (La Rédemption) sztuka w 6 odsłonach Oktawiusza Feulleta.

Czwartek 15 lutego: „Odkupienie".

Sobota 10 lutego: „Ludwik XI" Kazimierza Delavigne. Benefis p. Żelazowskiego.

Niedziela 18 lutego: „Dwaj złodzieje."

Publiczna opieka nad dziećmi.

Ważność opieki nad młodem pokoleniem. Opieka publiczna nad dziećmi, pozbawionemi rodziny, lub opuszczonemi przez wyrodnych rodziców. Opieka państwowa. Ustawa francuska o opiece nad dziećmi. Niedostatki opieki państwowej. Prywatne towarzystwa przyjaciół dzieci. Ich zadania. Towarzystwo warszawskie. Brak zupełny instytucyj, dobro dzieci mających na celu, w Austryi i Galicyi. Książka zbiorowa „Niedole dziecięce".

I.

Jeżeli wspierać zgrzybiałość jest niezbędnym obowiązkiem. to daleko ważniejszą powinnością jest niezaniedbywać dziecięctwa. W losach bowiem młodego pokolenia spoczywa przyszłość każdego społeczeństwa i państwa. Pierwszorzędnem przeto zadaniem każdej społeczności jest otoczenie przyszłego pokolenia troskliwą opieką, aby młodzież wyrosła na pożytecznych dla kraju obywateli.

Wychowanie i wykształcenie dzieci jest najświętszym obowiązkiem rodziców. Przedstawia ono najwznioślejsze zadanie rodziny — tego węzła pokoju i zgody, owego źródła moralnego oczyszczenia. Każde dobrze uorganizowane państwo powinno to zadanie ułatwiać i do spełnienia tegoż zachęcać. Poza kołem atoli szczęśliwych dzieci, zostających pod czułą i troskliwą opieką rodzicielską, stoją liczne szeregi nieszczęśliwych, albo całkiem pozbawionych rodziny, albo też należących do rodzin, które nie są w możności wychować swych dzieci, lub które wyrodnie wyrzekły się wzniosłych swych obowiązków. Gdy dziecko z jakichkolwiekbądź przyczyn nie doznaje w rodzinie należytej opieki, gdzie brak rodziny, gdzie rodzina ta nie może sobie poradzić, gdzie upadła ona, rozsprzęgła się, lub wyrodziła, tam społeczeństwo zastąpić ją powinno, przyjąć na siebie wszelkie jej względem dziecka obowiązki, czuwać nad jego prawidłowym, fizycznym i duchowym rozwojem. Ma ono wtedy — jak mówi Zygmunt Krasiński

„Ciałom wszystkim rozdać chleba,
„Duszom wszystkim — myśli z nieba."

Skoro społeczeństwo zaniedbuje ten obowiązek, bierze na siebie straszną odpowiedzialność w przyszłości za prowadzenie się i los dzieci niemających rodziny, lub przez nią porzuconych.

We wszystkich warstwach społecznych, od wykwintnych pałaców aż do przytułków nędzy, oblanych łzami fizycznych cierpień i moralnych katuszy, liczne napotykamy ofiary społecznych chorób. W najrozmaitszych sferach spotykamy codziennie niezamężne matki, bólem przedwcześnie złamane, patrzymy na straszną przyszłość dzieci nieprzynoszących na świat śladów swego pochodzenia, patrzymy na opuszczone, bez dachu, bez ognia i pokarmu, nieszczęśliwe sieroty, spoglądające w świat nieznany łzawem okiem, wreszcie napotykamy rodziców moralnie upadłych, którzy pozostawiają swe potomstwo bez żadnego nadzoru i opieki — rodziców niespełniających względem swych dzieci najprostszych przyrodzonych obowiązków.

Takich wyrzutków społeczeństwa pełno dziś na świecie, a liczba ich wzrasta coraz bardziej, wskutek szybko rozwijających się w społeczeństwie moralnych i społeczno-ekonomicznych zboczeń. Codziennie dowiadujemy się o jakiejś niedoli dziecięcej, o podrzuceniu, dzieciobójstwie, zagłodzeniu, utracie życia lub ciężkich okaleczeniach z braku opieki w domu. Wykazy statystyczne przerażają nas ogromną śmiertelnością dziatwy w pierwszych latach życia. Z drugiej znowu strony po ulicach miast wałęsa się tysiące wynędzniałych i wygłodzonych malców, lub też moralnie spaczonych młodych próżniaków, włóczęgów i żebraków, którzy następnie błąkają się po ścieżkach występku i zbrodni. Takie fizycznie i moralnie zaniedbane młode pokolenie to przyszły zastęp przestępców i zbrodniarzy. Nic dziwnego, że liczba małoletnich przestępców nader szybko wzrasta. Potępić ich przecież nie można, lecz ratować trzeba, bo oni nie mieli możności oświecenia swego umysłu i serca. — Bo przecież dziecko nie rodzi się włóczęgą, ani nędzarzem, ani złoczyńcą — staje się dopiero takim wskutek zgubnych wpływów otaczającej go sfery, w którą popadło lub rzucone zostało na los szczęścia.

Na zachodzie Europy długoletnie doświadczenie, praktyka rządzenia i nauka wyrobiły przekonanie o konieczności zajęcia się losem znacznego zastępu dzieci, które z mocy obowiązujących ustaw i rozporządzeń. zwyczajów przyjętych w najrozmaitszych stowarzyszeniach dobroczynnych nie mogą liczyć na pomoc rządu lub społeczeństwa w swem wychowaniu, której jednak niezbędnie potrzebują i zasługują na nią nie mniej od innych. — Instytucye też dobroczynne i opiekuńcze nad dziećmi rozwinęły się najpełniej i bujny plon wydały we Francyi. Tam też poraz pierwszy państwo rozciągnęło opiekę nad dziećmi a sprawę losu porzuconych matek i dzieci załatwiło obecnie na drodze ustawodawczej. Projekt do ustawy o opiece nad dziećmi przedyskutowany już został w Izbie deputowanych i wkrótce załatwiony zostanie w Senacie rzeczypospolitej francuskiej. Przyszła ustawa określać będzie opiekę nad macierzyństwem, kontrolę nad osobami którym opieka cudzych dzieci bywa powierzoną, opiekę nad dziećmi w chwilach i położeniach w których oko rodzicielskie nad dziećmi czuwać nie może, wreszcie owa ustawa zajmuje się losem sierot i dzieci nieprawego pochodzenia. Podobnej ustawy nie ma dotąd żadne z państw europejskich.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Sobieski w poezyi polskiej. Głosy poetów polskich o bohaterskim obrońcy Wiednia, zestawił Władysław Bełza. Lwów, 1883. Pomysł wyborny miał p Bełza zebrać wiązankę poezyj dawnych i nowszych osnutych na tle życia Jana III i odsieczy Wiednia. Nigdy do tego nie była sposobniejsza pora, jak w roku, w którym obchodzić mamy dwusetną rocznicę wiekomnego zwycięstwa. P. Bełzie niewątpliwie zależało na tem, aby zbiorek ten w jak najszerszych kołach mógł być rozpowszechnionym, dlatego nie możemy mu mieć za złe, iż w składaniu wiązanki miał na uwadze cenzurę moskiewską, a nawet że niektóre utwory z uszczerbkiem ich wartości przykroił do swoich ram, jak np. wiersz Szajnochy. Trzeba było jednak, zdaniem naszem, podać choć w przypisku to słowo: „Urywek", aby czytelnik nie był w błąd wprowadzony. Myśl, jaka kierowała p. Bełzą, wymagała, aby złożona przez niego książeczka była tanią, koniecznością było zatem. aby z utworów większych podać tylko ustępy, w przeciwnym bowiem razie rozmiary książki takby urosły, iż o taniości nie mogłoby być już mowy. Cokolwiek więc zależało w tej mierze od p. Bełzy, temu uczynił zadość: starał się, aby książeczka była niewielka i niezawodnie z żalem pominął niejeden lepszy utwór, któryby więcej zajął miejsca, a w szeregu 22 poetów sławiących Jana III, pominął nawet ks. biskupa Warmińskiego, z którego „Wojny Chocimskiej" ani krótkiego nawet nie ma w zbiorku ustępu. Czy jednak te wszystkie ofiary na ołtarzu taniości książeczki złożone osiągnęły cel zamierzony? Nie sądzimy. Zdaje się, że wydawca nie zrozumiał dobrze myśli, która przewodniczyła p. Bełzie w tej pracy, bo zbiorek jego dla najszerszych kół przeznaczony wydał w książeczce ozdobnej, bez oszczędzenia miejsca, a jak na 95 stronic, nieco za drogiej, kosztuje bowiem 1 złr.

W zbiorku następujących autorów znajdują się poezye: Z poetów XVII wieku: Wacław Potocki, Andrzej Morsztyn, Wespazyan Kochowski, Stanisław Chróściński (sekretarz króla), Stan. Niewieski, J. K. Rubinkowski. Z końca XVIII wieku i początków naszego: J. F. Minasowicz, Woronicz, Kniaźnin, Niemcewicz. Z poetów naszej epoki: Mickiewicz (ustęp z p. Tadeusza o komecie r. 1663), Winc. Pol, Lucyan Siemieński. Józ. Szujski, Karol Szajnocha, Lenartowicz, Fel. Faleński, M. Ilnicka, Józ. Jakubowicz, Ludw. Michałowski. J. Zborowski. Znany „wiersz do córki" przypisywany królowi Janowi III, podany został w zbiorku jako utwór Chróścińskiego, wraz z przytoczeniem przekonywającej uwagi prof. Małeckiego, która, zdaniem naszem, każe nieodwołalnie wykreślić imie Sobieskiego z rzędu wierszopisów polskich.

Uczony francuski p. Karol Henri pracuje nad skreśleniem dziejów umiejętności matematycznych. Pragnąc, aby dzieło jego było dokładnem, uprasza on matematyków polskich o szczegóły, odnoszące się do dziejów matematyki w Polsce, szczególniej z epoki przedkopernikowej. P. Henri mieszka w Paryżu, rue Bertholet 22.

W Petersburgu bawi obecnie dr Prochaska. Młody historyk wydawszy „Codex epistolaris Vitoldi", gromadzi materyały historyczne i po kilkodniowym pobycie w Moskwie, przyjechał do Petersburga, zkąd zamierza powrócić do Lwowa.

Dyrekcya Towarzystwa Czytelni ludowych w Poznaniu ogłasza następujący konkurs:

„Rozpisuje się niniejszem nagrodę za najlepszą powieść ludową, oryginalnie napisaną, osnutą na tle dziejów ojczystych. Powieść ta ma obejmować 6 — 8 arkuszy druku Nagroda wynosi 150 marek. Termin nadsyłania rękopisów wyznacza się do dnia 1 października r. b. Przesyłki adresować należy do pana dra St. Jerzykowskiego w Poznaniu, przy ulicy Podgórnej nr 13. Po wyczerpaniu pierwszego wydania nagrodzonej powieści. własność tejże literacka wraca do autora.

Notatki bibliograficzne.

Dr Stanisław Smoleński wydał niedawno podręcznik informacyjny dla gości kąpielowych, udających się do Jaworza p. t.: „Zakład wodoleczniczy i żętyczny Jaworze (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim". Od chwili objęcia kierownictwa zakładu hydropatycznego w Jaworzu przez dra Smoleńskiego zakład ten odpowiada wszelkim wymaganiom naukowym, a urządzenie jego i kierownictwo jest wzorowem.

P. Platon Żukowicz kandydat teologii prawosławnej akademii duchownej w Petersburgu wydał monografię historyczną p. t.: „Kardinał Hozij i polskaja cerkow' jeho wremieni" (str. 542). Jest to pierwsza praca historyczna w języku rosyjskim, dotycząca badań kościoła polskiego. Autor korzystał z prac Stanisława Reszki, Mateusza Tretera, Eichhorna, wydawnictw akademii krakowskiej i dzieła prof. Winc. Zakrzewskiego o reformacyi w Polsce. Autor zajmuje stanowisko samodzielne i bezstronne.

O chorobach dzieci. Popularny wykład o racyonalnem i wczesnem rozpoznawaniu chorób u dzieci, z 23go wydania niemieckiego dziełka dra H. Klenckego przetłomaczył dr L. Wolberg. Jest to poradnik dla matek, pouczający: jak mają poznawać zwiastuny chorobowe, zapobiegać rozwijaniu się chorób i dawać sobie radę w przypadku, gdy na lekarza czekać wypadnie. Autor wciąż przestrzega, aby nie zaniedbywać porady lekarskiej.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 12 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·10 — 10·15, gotowa 10·— — 11·—, na jesień 10·45 — 10·48. Owies na wiosnę 6·93 — 6·97. Owies na jesień 6·90 — 6·95. Owies handlowy 6·60 — 6·6[illegible]. Zyto węgierskie 7·70 — 8·10 Zyto na wiosnę 1883 7·62—7·65. Zyto na jesień 7·70 —8·10. Kukurudza na wiosnę 6·68 — 6·72 gotowa 6·40—6·65.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 23·75—24·—.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 11 lutego umarł w Petersburgu ks. metropolita mohilewski Antoni Fijałkowski. Kapłan ten urodził się na Białorusi w r. 1797. Po ukończeniu szkół w Połocku wstąpił do seminaryum w Mińsku. Następnie zmarły pełnił obowiązki profesora akademii duchownej w Wilnie, a po przeniesieniu tejże do Petersburga przeniosł się do Mohilewa. W r. 1858 pozyskał godność biskupią. Śp. Antoni zarządzał sprawami dyecezyi Kamienieckiej. a po zgonie metropolity Żylińskiego, przeznaczony został przez papieża na to stanowisko. Instalacya nastąpiła w kościele ś. Katarzyny w Petersburgu d. 16 czerwca 1872. Metropolita w r. 1876 witał w kościele św. Katarzyny cesarza Franciszka Józefa mową polską, na którą dostojny gość w tymże języku odpowiedział.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Wiedeń, 13 lutego. Koło polskie z pośpiechem ukończyło wczoraj dyskusyę nad ustawą komasacyjną. Po szczegółowem wysłuchaniu sprawozdania Euzebiusza Czerkawskiego, w którem tenże wykazał długi szereg paragrafów tej ustawy godzących na autonomię Galicyi, Koło polskie postanowiło wniesione przez Madejskiego w Kole, zastrzeżenie praw autonomicznych na dzisiejszem posiedzeniu Izby złożyć i zarazem upoważnić Madejskiego, Euzebiusza Czerkawskiego i przedstawiciela Koła (Grocholskiego), ażeby w komisyi komasacyjnej Izby postawili sformułowane poprawki do szczegółowej rozprawy.

Co do innych mniej ważnych przedmiotów dzisiejszego posiedzenia, Koło uchwaliło tajemnicę.

Wiedeń, 13 lutego. Lienbacher według rozpowszechnionych tu wieści, ma zostać referentem parlamentarnej komisyi śledczej w sprawie Kamińskiego. Ten wybór należy uważać za nieszczęśliwy, ponieważ Lienbacher już oddawna przeciw Polakom niechęć żywił i dla tego nawet interpelacyi prawicy nie podpisał, a jego przyboczny organ *Salcburska kronika* nienawistnie przeciw Kołu polskiemu występowała.

Tutejsze dzienniki ogłaszają telegram Kamińskiego do wiedeńskiego prokuratora, w którym wyraźnie domaga się sądowego dochodzenia przeciw sobie, dla uratowania swej dobrej sławy.

Buda-Peszt, 13 lutego. Dwa stronnictwa tutejszego Sejmu, które niedawno powstały wskutek rozszczepienia się stronnictwa niezależności pojednały się znowu wskutek interwencyi Koszutha. Na dzisiejszem posiedzeniu tych na nowo połączonych klubów za zasadniczy program stronnictwa uznano personalną unię z Austryą.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 lutego. (Posiedzenie Izby poselskiej). Poseł Lazzarini ze względów zdrowia składa mandat. Minister handlu przedkłada projekt ustawy o lokalnej kolei żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy. Bulat i towarzysze wnoszą projekt zmiany §. 4 ustawy o postępowaniu cywilnem, w celu dopuszczenia sądowych rozpraw w języku kroackim w Dalmacyi. Następuje wybór komisyi parlamentarnej śledczej w sprawie Kamińskiego.

Wiedeń, 13 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Projekt rządowy ustawy rybołowczej na wodach lądowych przekazano komisyi z 15 członków złożonej. W ogólnej rozprawie wskazał Zeithammer, że należy dokładnie zbadać, jak daleko w tej sprawie sięga zakres ustawodawstwa państwowego a krajowego. Grocholski zastrzegł także autonomiczne stanowisko.

Przy obradach nad ustawą komasacyjną sprawozdawca Żak zalecał przyjęcie projektu Izby panów z kilkoma istotnemi poprawkami. Madejski oświadcza, że Polacy pomimo niektórych zarzutów, jakie mają projektowi do zrobienia, będą głosować za szczegółową rozprawą, jednak z wyłączeniem części, odnoszącej się do dzielenia wspólnych gruntów i regulacyi wspólnego na tych gruntach prawa użytkowania i zarządu, to bowiem należy do ustawodawstwa krajowego.

Skopalik (przemawia po czesku) zastrzega także autonomiczne stanowisko, a broni projektu.

Prezydent Smolka ogłasza wynik wyboru do komisyi w sprawie Kamińskiego, zgodny z uchwałami klubów.

Lobkowitz wyjaśnia kompetencyę państwowego a krajowego ustawodawstwa w sprawie komasacyjnej. Skoro raz już w Radzie państwa ta sprawa została poruszoną, byłoby ubolewania godnem odwleczenie sprawy, gdyby nie chciano przystąpić do szczegółowych rozpraw. Istotnego naruszenia ustawodawstwa krajowego mówca w tym projekcie nie widzi.

Tausche podnosi wielkie korzyści ekonomiczne komasacyi, które też ułatwią i tańszym uczynią kredyt rolniczy.

Minister rolnictwa oświadcza, że rząd nie upatruje w projekcie komasacyjnym uniwersalnego środka do wyleczenia rolnictwa z jego obecnych chorób, ale widzi w nim w każdym razie jedno z użytecznych ogniw w szeregu odpowiednich środków zaradczych. Minister spodziewa się po tej ustawie bardzo pożytecznych następstw.

Poczem rozpoczęcie szczegółowej rozprawy prawie jednogłośnie przyjęto.

Stourzh interpeluje ministerstwo o powody, dla których rozwiązano posiedzenie stowarzyszenia „Eintracht".

Na tem posiedzenie zamknięto. — Następne w piątek.

Wiedeń, 13. lutego. Wczoraj aresztowano jakiegoś człowieka, który zamieszkał w jednym z tutejszych hoteli i oczekiwał listonosza roznoszącego pieniądze. Znaleziono przy nim ostro nabity rewolwer. Po przesłuchaniu zeznał, że sfałszował przekazy pocztowe, lecz zaprzeczył, jakoby miał zamiar wykonać zamach na życie listonosza. Rewolwer zaś — jak powiada — miał na to, ażeby w razie aresztowania, odebrać sobie życie.

Petersburg, 13 lutego. Metropolita rzyms.-kat. Fiałkowski umarł wczoraj.

Paryż, 13. lutego. Podczas wczorajszych obrad w Senacie nad ustawą o pretendentach, oświadczył Jaureguiberry, że złożył tekę ministra marynarki z poczucia obowiązku; twierdzi, że ta ustawa jest bezpożyteczną i niesprawiedliwą, gdyż książęta nie podjęli dotąd przeciw rzeczypospolitej żadnego nieprzyjaznego kroku; ustawa ta byłaby także zdaniem jego bezskuteczna, gdyż dopiero wygnanie uczyniłoby książąt niebezpiecznymi, stawiając ich na piedestale męczeństwa.

Bardaux czyni wniosek, aby ustawa nie karała nikogo za to, że pewne nosi nazwisko, lecz niech karze czyny występne. Jeżeli republika chce być silną, to musi być sprawiedliwą. Na tem zakończono rozprawę ogólną.

Sprawozdawca Allou oświadcza, że komisya nie sprzeciwia się odbyciu rozpraw szczegółowych nad projektem, lecz postanowiła odrzucić projekt i wszelkie inne przeciwne projekta.

Poczem uchwalono 170 głosami przeciw 115 przejść do rozpraw szczegółowych.

Minister Deves oświadcza. że rząd odstępuje od projektu przez Izbę uchwalonego, a przyłącza się do projektu wniesionego przez Barbeya, według którego prezydent mógłby za zgodą rady ministrów wydalić każdego księcia, którego postępowanie narażałoby państwo na niebezpieczeństwo.

W głosowaniu przyjęto 148 głosami przeciw 132 wniosek Barbeya, a 172 głosami przeciw 89 odrzucono I. artykuł projektu rządowego w mowie Say'a. Następnie 165 głosami przeciw 127 przyjęto przeciwny projekt Waddingtona, według którego książęta którzy dopuszczają się jakiego aktu pretendentów. lub którzy stają się winnymi jakiej czynności, narażającej państwo na niebezpieczeństwo, mają być karani wygnaniem a proces ma się odbywać przed asizzami lub przed senatem.

Paryż, 13. lutego. Wczoraj wyjechał ks. Hieronim Napoleon wraz ze swym najmłodszym synem do Londynu w celu złożenia wizyty excesarzowej Eugenii. Jak zapewniają, ma on powrócić we czwartek.

Paryż, 13 lutego. Cały gabinet wręczył dziś w południe prezydentowi Grevy'emu podanie o dymisyą. Prezydent prosił, aby ministrowie tymczasowo dalej załatwiali sprawy urzędowe.

Dublin, 13 lutego. Policya znalazła w basenie wodnym zakładu gazowego nóż, którym sędzia Field zamordowany został. — Ważny to *corpus delicti*, gdyż potwierdza zeznania woźnicy Kavanagha.

Bukareszt, 13 lutego. Według instrukcyi posłowi rumuńskiemu do Londynu nadesłanych, ma tenże odrzucić zaproszenie do brania udziału w obradach konferencyi dunajowej, ponieważ mu przyznano tylko głos doradczy.

Bukareszt. 13 lutego. Wobec przyszłych wyborów do konstytuanty ogłosiły wszystkie komitety wyborcze opozycyjne wspólny manifest, podpisany przez 73 najwybitniejszych deputowanych ze stronnictwa liberalnego, niezawisłego i konserwatywnego.

Manifest ten wzywa do agitacyi wyborczej, aby takich tylko wybierać do senatu i Izby deputowanych, którzy są przeciwni rewizyi konstytucyi. Zjednoczona opozycya ma nadzieję, że przynajmniej jednę trzecią część swoich kandydatów wprowadzi do senatu.

Konstantynopol, 13 lutego. Mówią o zmianie posłów tureckich. Edhem-pasza ma być przeniesiony z Berlina do Wiednia, a Saadulaah-pasza z Wiednia do Berlina.

Porta prosiła mocarstw europejskich, aby w sprawie uregulowania granic Czarnogóry podjęły się przyjaznego pośrednictwa.

Kair, 13 lutego. Rada ministrów przyjęła resztę artykułów nowej egipskiej konstytucyi, wypracowanej przez Borelli beja według wskazówek Dufferina. Sądzą, że przed ogłoszeniem jeszcze niektóre szczegóły w tej ustawie ulegną małym zmianom.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckic

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę. o g. 2 m. 45 po południu jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 lutego 1883.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·15	77·85
„ srebrna „	78·45	78·35
„ złota „	96.60	96·45
6% Węg. „ „	118.60	118·60
Losy z r. 1860	130. —	129·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	826·—	825·—
„ kredytowe	291·25	287·60
Londyn	119·75	119·80
Dukat	5·62	5·62
Napoleondor	9·50	9·50
Lombardy	141·50	141·90
Losy z r. 1864	170·75	170·75
Akcye Karola Ludwika	303·25	300·—
„ Lwowsko-Czerniow.	168·—	167.50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	161·50
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	97·—	97.60
Losy premiowe węg.	115·25	115.—
Akcye Koszycko-Bogum.	144·25	143·50
„ Północno zachodnie	204·50	204.—
6% Listy hipoteczne	100·60	100.60
Marka	58·50	58.50
Ruble papierowe	118·—	118·—
4% Renta złota węg.	87·12	86.70
5% Austr. Renta pap. nowa	92·40	92.45
Akcye Siedmiogrodzkie	161·50	160.75

Berlin d. 13 lutego 1883.		
Wiedeń	170,60	
Banknoty	170.80	
Warszawa	201·50	
Ruble	202.25	
5% Listy zast. król. polsk.	62·60	
4% „ likwidacyjne	54.75	
Akcye Karola Ludwika	129.—	
„ kredytowe	508·—	

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: **Dr. Adam Asnyk.**
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE. 1213 1

W dzienniku *Nowa Reforma* z dnia 30 stycznia 1883 Nr 23 umieścił ktoś, że przedsiębiorca czyszczenia kanałów wojskowych przepędza nieczystość z kanałów wojskowych do kanałów miejskich, i że temu zaradziłoby sprawienie pomp pneumatycznych.

Czy sprawienie pomp pneumatycznych usunięciu nieczystości kanałowych zaradzićby mogło, odpowiedź dla szanownego autora korespondencyi: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło" tkwi w uchwale Rady miejskiej, wskutek której suma 12.000 złr. aw. na sprawienie pomp pneumatycznych z budżetu miejskiego wykreśloną została. Uważam tedy za stosowne odpowiedzieć na tem miejscu szanownemu autorowi jedynie na zarzut co do mniemanego przepędzania nieczystości z kanałów wojskowych do kanałów miejskich. Będąc od lat dwunastu przedsiębiorcą czyszczenia kanałów wojskowych, uskuteczniam podjęte czynności z wszelką starannością przy pomocy dwóch pomp pneumatycznych, własnym kosztem umyślnie w tym celu sprawionych. Mimo to o zapobiegnięciu wpływania nieczystości z kanałów wojskowych do kanału miejskiego, wobec stanu rzeczy, jaki dotychczas istnieje, nawet mówić nie można, chyba, że szanowny autor wskaże jaki sposób, aby wpływanie to usunąć. Kanały bowiem od zabudowań do skarbu wojskowego należących, a jest ich trzy w ulicy Grodzkiej i jeden na Stradomiu, przedtem jeszcze nim autor zapamiętał istniejące, połączone są z głównym kanałem miejskim; niepodobna więc, aby żadne nieczystości do kanału miejskiego nie wpływały, skoro ujście takowych jest do kanału miejskiego.

Tak się rzecz miała od chwili zbudowania kanału miejskiego, a zatem na wiele lat przedtem, nim przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów wojskowych objąłem i tak długo ten stan rzeczy pozostanie niezmiennym, dopóki chyba szanowny autor nie postara się, aby kanały z pod rzeczonych czterech gmachów wojskowych bezpośrednio miały swe ujście do Wisły lub Rudawy, jak to rzecz się ma z zamkiem na Wawelu i koszarami wojskowemi Franciszka Józefa na Piasku.

Zarzut przeto, uczyniony mi co do umyślnego niejako przepędzania nieczystości z kanałów wojskowych do kanałów miejskich, niesłusznie podniesionym został — owszem, słusznem raczej z mej strony byłoby zażalenie, że z kilku domów prywatnych nieczystości do kanałów wojskowych wpływają, które bez wszelkiej pretensyi do kogokolwiek usuwam, chociaż obowiązek ten bynajmniej na mnie nie ciąży.

Jary
przedsiębiorca czyszczenia kanałów wojskowych,

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{45}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{20}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{1}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ osobowo rany,
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 popołudniu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 13/2.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 50	118 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 55	5 65
	20-te Frankówka złota	9 48	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	97 75	98 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	97 75	98 25
4	„ „ „ „	89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 25	101 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 12/2.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	301 50	304 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	97 85	98 30
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 80	101 30
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	97 —	97 80
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	97 75	98 20

Wiedeń, dnia 12/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 85	78 —
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	78 35	78 50
4	„ „ złota „ „ 100	96 45	96 60
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 45	92 60
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	118 25	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 90	130 40
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 —	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztuk. 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	118 60	118 75
4	„ srebrna „ „ „ 100	86 70	86 85
5	„ pap. „ „ 100	85 55	85 70
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 40	119 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	96 75	97 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	97 60	98 10
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 50	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 50	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 50	115 75
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 25	24 75

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden-Credit allg. oest. złote za złr. 100	116 50	117 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	98 —	98 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	100 60	101 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	97 90	98 20
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	99 25	99 75
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	— —	94 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 45	100 60
4½	„ „ „ „ „ „ 100	97 80	98 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	92 60	92 85

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 40	93 70
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	94 40	94 70
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 30	93 70
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	98 50	98 75
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 60
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	91 50	91 80
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 75	91 25

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 25	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	107 75	108 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	20 —	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	18 65	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	36 50	36 75
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 25	12 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 30	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	25 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	27 25	27 75
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	36 50	37 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	116 70	117 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 20	109 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	211 —	212 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	287 60	287 90
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	285 25	285 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	827 —
5	Unionbank na 100 złr.	114 —	114 25

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	167 75	168 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2730 —	2735 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	193 50	194 —
5	Karola Ludwika na 210 „	300 —	300 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	143 75	144 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	167 50	168 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 25	23 75
bez %	Prag Duxer	58 25	58 75
5	Rudolfa na 200 złr.	164 50	165 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	160 75	161 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	331 —	331 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	141 75	142 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	159 75	160 —
5	Nordosty na 200 „	161 50	162 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 62	5 64
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote „ „	10 77	10 79
Banknoty włoskie „ „	47 10	47 20
Ruble papierowe „ „	118 —	118 25

Warszawa, dnia 12/2.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 75	100 —
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	84 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	91 85
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 —
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 80

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.